



ZAPRASZAMY
do serwisu
**RENAULT
AUTODRAP**

SERWIS MECHANICZNY

**NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE**

CZĘŚCI ZAMIENNE

ASSISTANCE 24h 0602 292-556

zgłaszanie
i likwidacja szkód



Poznań, ul. Złotowska 85

SERWIS MECHANICZNY 061 868 41 09

NAPRAWY

BLACHARSKO-LAKIERNICZE 061 868 44 61

CZĘŚCI ZAMIENNE 061 868 24 27

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

Rok IX Numer 15-16/233-234 24 sierpnia 2011 ISSN 1734-5294 www.twoj-tydzien.pl e-mail: twoj-tydzien@wp.pl GAZETA BEZPŁATNA

Każdy ma swój Mount Everest

Rozmowa z
**IRENEUSZEM
SZPOTEM**
zdobywcą
dwóch
„Koron Ziemi”

strony 3, 4, 8-9



Jesteśmy
laureatem nagrody
**Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006**



Jesteśmy
laureatem nagrody
Stowarzyszenia
Dziennikarzy RP
**Dziennikarskie
Koziołki 2007**



TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

**Matrix
żyje!**

strona 6

**SENSACJE
Z
PRZESZŁOŚCI**

LESZEK ADAMCZEWSKI

**Miasto, które...
rozebrano
na cegły**

strona 5

**Już teraz
zarezerwuj
miejsce
na OGŁOSZENIE
lub REKLAMĘ
w Numerze
PRZEDWYBORCZYM
„Twojego TYGODNIA
WIELKOPOLSKIEGO”**

Szczegóły na stronie 4

**Następny numer
7 września 2011**

STUDIO FRYZUR

Blandzi

Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

NOWY ZABIEG
Prostowanie włosów

ZAPRASZAM
od wtorku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



KLUB RASZYN

SZKOŁA TAŃCA ORIENTALNEGO SOGDIANA

ZAPRASZAMY PANIE W KAŻDYM WIEKU NA ZAJĘCIA

BELLY DANCE TANIEC BRZUCHA

www.sogdiana.pl
tel. 514355691

POZNAŃ, UL. ŚCIEGIENNEGO 50 (KLUB RASZYN, 1 PIĘTRO SALA KLUBOWA)



CIEKAWOSTKI KOSMETYCZNE

Perfekcyjna pielęgnacja



Geneza Młodości 40+ to intensywna kuracja przeciwzmarszczkowa **Miraculum** dla kobiet po 40-tym roku życia, których skóra wymaga regeneracji. Preparaty wzmacniają strukturę skóry, poprawiają jej jędrność i gęstość, modelują owal twarzy, wypełniając zmarszczki od wewnątrz. Krem reduktor przeciwzmarszczkom na dzień ma składniki aktywne (Oval Sculpt, Biocollagen Complex, olej z pestek winogron), które stymulują syntezę kolagenu typu I i III. Owal twarzy staje się wyraźniej zarysowany. Krem silnie nawilża i chroni przed promieniowaniem UVA/UVB. **Krem reduktor przeciwzmarszczkom na noc** (50 ml, 23 zł) o właściwościach wzmacniających i odbudowujących strukturę skóry poprawia jej gęstość i napięcie. Skutecznie wygładza zmarszczki i głębokie bruzdy. Krem reduktor prze-

ciw zmarszczkom pod oczu, na powieki i okolice ust (15 ml, 19 zł) poprawia elastyczność i napięcie skóry, likwiduje obrzęki i zasinienia wokół oczu, wygładza zmarszczki. Uzupełnieniem serii jest Masczka liftingująca z kolagenem (2 x 6 ml, 3 zł), po której skóra jest napięta i sprężysta, odzyskuje nawilżenie i aksamitną gładkość.

Więcej na www.miraculum.pl

Mamy dla naszych Czytelniczek 3 zestawy kosmetyków od firmy Miraculum zawierające Krem reduktor przeciwzmarszczkom na dzień i Krem reduktor przeciwzmarszczkom pod oczy, na powieki i okolice ust. Prosimy o przysłanie maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl i odpowiedź: dla pań w jakim powstały różne serie Geneza Młodości? Prosimy o podanie numeru telefonu.

Zioła dla włosów

FARMONA Herbal Care, to 6 szamponów z naturalnymi składnikami. Zamiast drażniących detergentów zawierają łagodne dla włosów i skóry głowy substancje myjące na bazie kokosu, które skutecznie myją, oczyszczają i pielęgnują. Seria obejmuje szampony: Brzozowy - objętość i elastyczność, Miłorząb japoński - witalność i miękkość, Pokrzywowy - puszystość i świeżość, Rumiankowy - włosy rozjaśnione i blond, Skrzyp polny - odbudowa i gęstość oraz Żeń-szeń - objętość i zdrowie. Cena 8 zł, 300 ml.



FOT. - FARMONA



Idealna sylwetka

Seria kosmetyków **Ultra Slim Miraculum** ujędrnia, modeluje, redukuje cellulit i rozstęp, po to aby osiągnąć ładną figurę. Produkty działają szybko i mają wysoką, potwierdzoną skuteczność. **Serum wyszczuplająco-modelujące** (200 ml, 19 zł) pobudza spalanie zbędnej tkanki tłuszczowej oraz zapobiega jej gromadzeniu ułatwiając eliminację toksyn. Zawiera modelujące skórę składniki, które spłaszczają kontur brzucha oraz zmniejszają obwód bioder i ud. **Serum ujędrniająco-wygładzające** dzięki innowacyjnej kombinacji składników, wzmacnia elastyczność i nawilżenie narażonej na nadmierne rozciąganie skóry.



Piękno z natury

Kremy do pielęgnacji cery **GRACJA** zachowują właściwości czystych wyciągów z roślin, a skóra zyskuje świeżość i młodszy wygląd. **Wygładzający krem** z olejkiem różanym i retinolem intensywnie nawilża. Ekstrakt z róży łagodzi podrażnienia i zapewnia elastyczność, a retinol redukuje zmarszczki. Zawarta w **kremie regenerującym** oliwa z oliwek zapobiega gromadzeniu toksyn i doskonale nawilża, Koenzym Q10 wspomaga proces odnowy komórek, poprawia koloryt oraz jędrność i elastyczność skóry. **Krem odżywczy** z kolagenem morskim i elastyną - nawilża i uelastycznia, wygładza zmarszczki i modeluje owal twarzy. **Krem nawilżający** z aloesem i kwasem hialuronowym - regeneruje i wygładza oraz intensywnie ujędrnia. Ceny ok. 8 zł, 50 ml.



Nie tylko dla dzieci

Oliwka do ciała z lipidami Emolium to nowoczesny emolient do pielęgnacji wrażliwej skóry dziecka od urodzenia, do skóry suchej, podrażnionej i atopowej. Dzięki bezwodnej formule, zawierającej aż 99,8% substancji lipidowych pozostawia skórę natłuszczoną i odżywioną. Oliwka tworzy warstwę ochronną na skórze i dostarcza w jej głąb niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe na długo wiążące wodę. Ponadto trójglicerydy oleju z kukurydzy działają przeciwświądowo. Cena 30 zł, 150 ml.



Aromatyczna regeneracja

Jeśli skóra potrzebuje regeneracji, zastosuj aromatyczny **scrub do ciała Swedish Spa ORI FLAME** z olejkiem imbirowym. Krysztalki soli i sproszkowane łupiny migdałów złuszcza naskórek. Nawilżający kompleks Hydracare+, olejek ze słodkich migdałów i witamina E pozostawia skórę zdrową i miłą w dotyku. (150 ml, 34 zł). **Regenerujący krem do rąk na noc** Swedish Spa nawilża suchą skórę. Olejek imbirowy i Bogaty w witaminę olejek ze słodkich migdałów przywróci jej zdrowy wygląd. (75 ml, 15,90 zł). **Odżywczy olejek** Swedish Spa to preparat uniwersalny. Można stosować jako olejek do kąpieli, na wilgotną skórę zaraz po kąpieli lub na końcówki włosów przed umyciem ich szamponem. Cena 29,90 zł (150 ml).



Morska świeżość

Swedish Spa firmy ORIFLAME to nie tylko skuteczne kosmetyki, ale przede wszystkim przyjemność stosowania. Stymulujący żel pod prysznic Swedish Spa wzbogacony ekstraktem z alg morskich delikatnie oczyszcza skórę i orzeźwia morską aromatem. Cena 19,90 zł (200 ml). Modelujący żel-krem orzeźwia i ujędrnia skórę, pomagając wymodelować kontury ciała. Zawiera kompleks Hydracare+ i ekstrakt z alg morskich o działaniu rewitalizującym i wygładzającym. Biała herbata redukuje nagromadzone komórki. Efekt: doskonale nawilżona, gładka i napięta skóra. Cena 29,90 zł (150 ml).





Każdy ma swój Mount Everest

Rozmowa z IRENEUSZEM SZPOTEM, właścicielem jednej z największych firm motoryzacyjnych w Wielkopolsce, jedynym Polakiem, który zdobył najwyższe szczyty na siedmiu kontynentach i ukończył najważniejsze maratony na wszystkich (także Antarktydzie) kontynentach świata

Ireneusz Szpot - Everest 2011

Droga na szczyt Mount Everest (2011), Azja.

- Jerzy Kukuczka polski alpinista i himalaista, jako drugi człowiek na Ziemi zdobył Koronę Himalajów i Karakorum – wszystkie 14 szczytów o wysokości ponad 8 tysięcy metrów (pierwszy był Reinhold Messner, któremu zajęło to 17 lat, a Kukuczce 9). Uznawany jest za jednego z najwybitniejszych himalaistów XX wieku. Jerzy Kukuczka zginął na wysokości 8300 metrów 24 października 1989 podczas wejścia na Lhotse nową drogą przez słynną, niezdobytą wówczas południową ścianę. Jerzy Kukuczka powiedział kiedyś: „Nie ma odpowiedzi na uparcie stawiane pytanie o sens wypraw w wysokie góry. Nigdy nie odczuwałem potrzeby takiej definicji. Szedłem w góry i pokonywałem je. To wszystko.” Czy tak samo jest w Twoim przypadku?

- Często pyta się ludzi wędrujących po górach i zdobywających szczyty, dlaczego to robią. Jedni mówią „bo są”, inni odpowiadają inaczej... To bardzo trudne pytanie. Nigdy nie myślałem, że kiedykolwiek będę chodził po górach. Zresztą..., w życiu wszystko tak właśnie się dzieje. Przecież jak poznajesz swoją żonę, to też przez przypadek. Tak też było ze mną i z górami. Moje chodzenie po górach rozpoczęło się od obejrzenia telewizyjnego programu o Kilimanjaro. Mówiono tam wówczas, że na Kilimanjaro jest lodowiec, który się topi i za parę lat

tego lodowca może nie być. Wtedy sobie pomyślałem, że jak tak jest, to trzeba by ten lodowiec zobaczyć jak najszybciej. Tak to się wszystko zaczęło.

- Pojechałeś, wszedłeś, zobaczyłeś?

- Dzisiaj można to opowiedzieć trzema słowami, ale trwało to o wiele dłużej i było bardziej skomplikowane. Pojechałem do Afryki... To nie było takie typowe wejście na szczyt, tylko skorzystałem z oferty firmy, była to pierwsza wyprawa robiona przez firmę południowo afrykańską „Kiliman Challenge”, czyli wejście i zejście z Kilimanjaro w siedem dni, objazd rowerem dookoła tej góry w dwa dni, pierwszego dnia 123 kilometry, drugiego 160 kilometrów, i do tego jeszcze maraton. Impreza trwała dziesięć dni, dziesięć trudnych dni. Makabra.

- Warto było?

- No pewnie, było fajnie. Imprezę rozpoczęło 17 uczestników, a ukończyło sześciu. Wtedy zaczęła się moja przygoda z wysokimi górami. Zanim wybrałem się na Kilimanjaro spotkałem się z nieżyjącym już Maciejem Frankiewiczem, wiceprezydentem Poznania, który na Kilimanjaro był wcześniej. Pytałem go jak było, co warto zabrać, jak to wszystko wygląda. W trakcie rozmowy okazało się, że Maciej był na Aconcagua i nie udało mu się wejść na szczyt tej góry. Wtedy powstał pomysł, by chodzić w góry razem.

- Pomysł nie został zrealizowany?

- Niestety, nie do końca, a nasze wspólne wyprawy przerwała tragiczna śmierć Macieja Frankiewicza. Razem zdążyliśmy wejść na Aconcagua w Ameryce Południowej, potem na Elbrus. Wówczas zaczęliśmy nieśmiało myśleć o zdobyciu Korony Ziemi. Plany te zniweczył tragiczny w skutkach wypadek Macieja Frankiewicza. Ja wszedłem jeszcze na Mount McKinley na Alasce...

- Ok, ale nadal będę się upierał prosząc o odpowiedź na pytanie: po co?

- Po co?!!!

- Jesteś facetem, który w biznesie osiągnął bardzo dużo. Z czego stworzyłeś jedną z największych firm motoryzacyjnych w Wielkopolsce. Nie wystarcza ta adrenalina z pracy, świadomość,

że obraca się poważnymi pieniędzmi, daje pracę wielu ludziom?

- Nie, no zaraz, zaraz. Poza Rodziną, która jest dla mnie najważniejsza, moim hobby jest praca – bardzo to lubię – ale poza tym sport i podróże. Te wszystkie trzy pasje łączą się ze sobą, uzupełniają się. Praca w moim przypadku często łączy się z licznymi służbowymi podróżami, a sport kocham od zawsze i uprawiam.

Ciąg dalszy na stronie 4

*Czytelnikom Twojego Tygodnika
z życzeniami wiary w to,
że kiedyś z nas może zdobyć
swoją Mount Everest
Ireneusz Szpot.*

Każdy ma swój Mount Everest



Wspinaczka na szczyt Carstensz Pyramid (2010), Australia.



W czasie New Plymouth Marathon (2011), Australia i Oceania.



ciąg dalszy ze strony 3

wiam od dziecka. W ten sposób spełniam się pomalutku.

- Jesteś już spełniony?

- Nie, no jeszcze nie, ale... robię to, co lubię. Jestem uparty. Jestem facetem z zasadami. Całe życie uprawiam sport, nie palę papierosów, nie piję alkoholu pod żadną postacią...

- Dlaczego?

- Nie lubię, a poza tym kiedyś sobie w życiu tak postanowiłem i się tego trzymam. Tak też było z górami. Wspinałem się i nie myślałem o zdobywaniu Korony Ziemi. A potem zadałem sobie pytanie: „A dlaczego nie? Zrób to!” Mieliliśmy razem dokonać tego z Maciejem Frankiewiczem, a po jego śmierci miałem jeszcze większą motywację, by tego dokonać. Warto podejmować zobowiązania i konsekwentnie je realizować. Wtedy życie ma sens. Zacytowany na początku naszej rozmowy Jerzy Kukuczka to dla mnie guru, postać wyjątkowa. Kukuczka żył górami, to była jego jedyna pasja, jego zawód, jego praca, całe jego życie. Dla mnie góry są jedną z wielu inicjatyw, które w życiu podejmuję. Lubię biegać, kocham maratony, uprawiam różne



Na mapie świata Ireneusz Szpot zaznacza wszystkie miejsca na ziemi, które odwiedził. Obok stoi tablica z planami nowego kompleksu samochodowego w Komornikach.

inne dyscypliny sportu i nie oddaję się całemu górom. Ale chciałem spróbować i... udało się zdobyć Koronę Ziemi.

- Łatwo pewnie nie było?

- Trzeba mieć bardzo dobrą kondycję fizyczną i mocną psychikę. Wyobraź sobie, że jesteś miesiąc na Antarktydzie, gdzie odczuwalna temperatura dochodzi przy porywi-

stych wiatrach do minus 70 stopni Celsjusza. W takich warunkach problemem jest załatwienie swoich potrzeb fizjologicznych, mycie się i tego typu prozaiczne, codzienne czynności. Wyprawa na Mount Everest trwała dwa miesiące i tę wyprawę kojarzę z ogromnym wysiłkiem zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Ciągłe odczuwasz dyskom-

fort. Jest zimno, potem ciepło, potem znowu zimno, jest niebezpiecznie...

- Wanda Rutkiewicz-Błaszkie-wicz – polska alpinistka i himala-istka, z zawodu elektronik, jedna

z najbardziej znanych Polek światowego himalaizmu – jako trzecia kobieta na świecie i pierwsza Europejka stanęła na Mount Everest,

Dokończenie na stronie 8



Na mecie Ice Marathon (2010), Antarktyda.



Na szczycie Kilimanjaro (2006), Afryka.



Na szczycie Mount Everest (2011), Azja.

Ireneusz Szpot urodził się w 1961 roku w Poznaniu. Ukończył studia wyższe. Jest żonaty – Żona na imię Magdalena, a córka – Ewa. W roku 1991 założył firmę motoryzacyjną z siedzibą w Swarzędzu. Dzisiaj jest to jedna z największych tego typu firm w Wielkopolsce – to sprzedaż samochodów nowych 10 marek, kompleksowy serwis motoryzacyjny, sprzedaż części zamiennych i akcesoriów, ubezpieczeń komunikacyjnych itp.

Ireneusz Szpot jest zapalonym sportowcem – uprawia lub uprawiał kilka różnych dyscyplin – nie stroni też od działalności charytatywnej i społecznej.

**Już teraz zarezerwuj miejsce na OGŁOSZENIE lub REKLAMĘ
w Numerze PRZEDWYBORCZYM
„Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”
który ukaże się 5 października 2011 roku
Kontakt: e-mail: twoj-tydzien@wp.pl, telefon: 602-638-409**

Miasto, które... rozebrano na cegły

To, co za chwilę zobaczymy, nie jest – z wyjątkiem ruin mostu – „pamiątką” po działaniach wojennych, gdy w 1945 roku w tym miejscu na kilka tygodni zatrzymał się front. To rezultat nierozsądnej – delikatnie określając – polityki inwestycyjnej władz Polski Ludowej początku lat pięćdziesiątych.

LESZEK ADAMCZEWSKI

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



Mżył deszcz, gdy w którymś z październikowych sobót 2010 roku przyjechaliśmy w to miejsce jedyną drogą, jaką

można dostać się do Zasiiek od polskiej strony, czyli szosą z Lub ska. Ostatnich kilkaset metrów przed Nysą Łużycką jechaliśmy wybrukowaną drogą, która kiedyś była wielkowiejską ulicą. Stały przy niej kilkupiętrowe bloki mieszkalne, po chodnikach chodzili przechodnie, a po jezdni jeździły samochody i wozy konne.

Stop! Dalej nie pojedziemy. Zatrzymujemy się przed resztkami czegoś, co kiedyś było jakimś pomnikiem czy ozdobną fontanną. Obok stoją kikuty latarni ulicznych, a przed nami zerwany most przez Nysę Łużycką, której nurtem przebiega granica między Polską i Niemcami.

ko nieliczni turyści wybierali się na ten skrawek polskich kresów zachodnich, a piętnaście lat później śladów przebywania tu ludzi było sporo. Zdeptali oni nawet chwały, które w 1995 roku zakryły postument wspomnianego pomnika. Pamiętam, że wtedy przez dobrą chwilę szukaliśmy go w gęstwinie żółknącej zieleni...

Po drugiej stronie zniszczonego mostu rozpościera się Forst, które to miasto na początku XX wieku stało się znaczącym w ówczesnych Niemczech ośrodkiem przemysłu tekstylnego. Wraz ze znaczeniem miasta rosła też liczba jego mieszkańców – z 2400 w 1826 roku do 32.060 w 1900 i 44.000 w 1939 roku. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej na południowo-wschodnich przedmieściach Forstu rozpoczynała się budowa gigantycznych zakładów chemicznych Deutsche Sprengchemie (Niemiecka Chemia Wybuchowa) GmbH.

Dużo wcześniej, bo wkrótce po zakończeniu pierwszej wojny światowej, władze Forstu zdecydowały się na inwestycję, która przyczyniła się do rozwoju mia-



FOT. – LESZEK ADAMCZEWSKI

To samo miejsce we współczesnych Zasielach. Widać resztki mostu i betonowe latarnie na kiedyś jednej z głównych ulic Forstu.

sta. Z jego starym centrum łączył ją nie tylko Lange Brücke, ale także przerzucona nad korytem Nysy Łużyckiej kilkaset metrów na południe od mostu żelbetowa kładka dla pieszych.

Wojenny los nie oszczędził Forstu. W 1945 roku Nysa Łużycka (wówczas Nissa) stała się na kilka tygodni linią frontu. Nic zatem dziwnego, że został on niemal doszczętnie zniszczony. Ale – o dziwo! – ocalała prawobrzeżna dzielnica Berge. I ona właśnie wiosną 1945 roku znalazła

Podhorski, pierwszy pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na Obwód Żoraw (czyli późniejsze Żary), raportował: „Gmina miejska Forst, podzielona rzeką na dwie części, została objęta [polską] administracją tylko w części leżącej na prawym brzegu Nissy. Zgodnie ze stanem w dniu 12 maja, pozostawiono w gromadach dotychczasowych sołtysów, mianowanych przez [radziecką] Komendę Wojenną. W gminach miejskich Żoraw, Forst, Gąsin [Jasień] mianowano burmistrzów-Polaków”.

Wkrótce potem zmieniono nazwę prawobrzeżnej części miasta, Forst zastępując słowem Barszcz, a właściwie Barśc. To była stara nazwa słowiańska, używana przez ludność serbołużycką i obowiązywała niezbyt długo. Już wiosną 1946 roku pojawiła się bowiem nowa, tym razem już czysto polska, a do tego wielce wymowna w treści. Zasielki oznaczały, że coś zostało otoczone ogrodzeniem z drutu kolczastego, by nie można było tego przekroczyć. I tak było w istocie, bo na zachodnim brzegu Nysy Łużyckiej straszyły ruiny lewobrzeżnej części Forstu, miasta-widma leżącego w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Dopiero władze powstałej w październiku 1949 roku Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdecydowały o odbudowie swojej części Forstu. Tymczasem w Polsce powoli dojrzewała myśl o rozebraniu budynków prawobrzeżnej części Forstu.

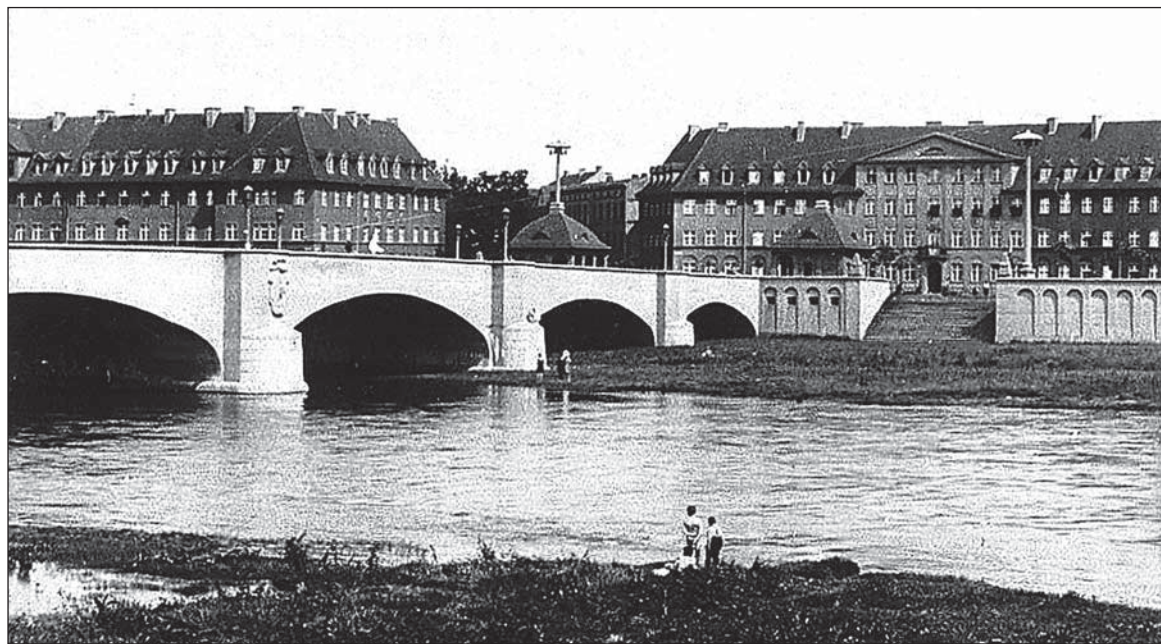
Dlaczego Zasielki nie zostały zasiedlone w czasach, gdy setki tysięcy mieszkań w Polsce leżały w gruzach i miliony ludzi gnieździły się w warunkach urągających wszelkim normom sanitarnym? Przyczyn było kilka, ale – jak się zdaje patrząc na tę sprawę z dzisiejszej perspektywy – jedna była najważniejsza. To położenie tuż nad granicą. W sprzyjających okolicznościach Nysę Łużycką można było w Zasielach przekroczyć w bród i przez otwartą (do

sierpnia 1961 roku) granicę w Berlinie uciec na Zachód. Wprawdzie w Zgorzelcu i Gubinie, by pominąć leżące nad Odrą Słubice, tolerowano położenie nad samą granicą, ale były to wyjątki.

W Zasielach, gdzie Polacy dysponowali nie starymi, często zaszczurzonymi i zawilgoconymi kamienicami, ale domami zbudowanymi w latach 20. i 30. XX wieku, nie do pokonania był problem natury technicznej, związany z funkcjonowaniem kanalizacji sanitarnej. Kolektor ogólnospławny przechodził pod rzeką do Forstu, gdzie znajdowała się oczyszczalnia ścieków. Bez porozumienia z Niemcami tego problemu nie można było rozwiązać, a z Niemcami się wówczas nie rozmawiało, zaś przedstawiciele wojskowej administracji radzieckiej zapewniali Polaków, że lewobrzeżny Forst nie będzie odbudowany. Natomiast pieniądze na budowę nowego kolektora z oczyszczalnią ścieków Polacy nie mieli.

Los Zasielki ostatecznie przypieczętowała podjęta 3 stycznia 1951 roku uchwała Prezydium Rządu RP w sprawie akcji robót rozbiórkowych, której celem było uzyskanie cegieł na pokrycie potrzeb Państwowego Planu Inwestycyjnego. W samym tylko 1951 roku akcja ta miała dostarczyć gospodarce narodowej 500 milionów sztuk cegieł. By zrealizować odgórnie narzucony plan, nie wystarczyło wydobywanie cegieł z wojennych gruzów lub rozbieranie budynków mocno przez minioną wojnę uszkodzonych. Trzeba było rozbierać budynki znajdujące się w dobrym, a nawet – jak w przypadku Zasielki – bardzo dobrym stanie technicznym.

Bardzo szybko zniknęła więc cała dawna niemiecka dzielnica Berge. Pozostało tylko to, z czego nie dało się uzyskać cegieł: betonowe latarnie, fragment pomnika oraz resztki mostu i żelbetowej kładki z kikutami jej oświetlenia.



FOT. – ARCHIWUM AUTORA

Widok na fragment dzielnicy Berge koło Langer Brücke z lewobrzeżnej części Forstu na zdjęciu z lat 30. XX wieku.

Poprzednim razem byłem tu dokładnie piętnaście lat wcześniej, w październiku 1995 roku, towarzysząc grupie eksploratorów ze Stowarzyszenia Speleologii i Ogólnowojskowej Archeologii z podpoznańskiego Lubonia, którzy już po raz kolejny dotarli do tego miejsca, gdzie przez lata diabeł mówił dobranoc. I od tego czasu nic tu właściwie się nie zmieniło. Właściwie, ponieważ w 1995 roku tyl-

sta. W 1921 roku, według projektu Rudolfa Kühna, zbudowano most przez Nysę. Nazwano go Langer Brücke (Długi Most) i przezeń miasto wkroczyło na prawy brzeg rzeki, gdzie wkrótce wyrosła nowoczesna dzielnica mieszkaniowa, od istniejącej w tym miejscu wioski nazwana Berge. Forst-Berge miała gwiazdasty układ ulic, rozchodzących się od mostu, szybko stając się wizytówką tego mia-

się w granicach powojennej Polski. To, co wkrótce się wydarzyło, do końca istnienia PRL kryła zmowa milczenia, a prawdę zastąpiono kłamstwem. Po prostu potworne zniszczenia lewobrzeżnego Forstu rozciągnięto na całe miasto. Lewobrzeżna część miasta – głoszone – nie mogła samodzielnie egzystować, więc ruiny rozebrano.

31 maja 1945 roku Bronisław

Chcesz się zareklamować w „Twoim TYGODNIU”?
Napisz e-maila (twoj-tydzien@wp.pl) lub zadzwoń (602 638 409),
a my przyjedziemy do Ciebie.
Cennik na stronie: www.twoj-tydzien.pl – Ceny negocjujemy!

NOWY PREMIER TYBETU



FOT. LOBSANG WANG YAL (WWW.RATUJTYBET.ORG)

Doktor Lobsang Sangay

Poniedziałek, 8 sierpnia, to dzień zaprzysiężenia nowego Kalona Tripy, czyli Premiera Tybetańskiego Rządu na Emigracji. Został nim doktor Lobsang Sangay.

Nowy premier został wybrany w wyborach powszechnych przeprowadzonych w społeczności uchodźców Tybetańskich, które odbyły się 20 marca br. w Indiach, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Włoszech, Szwajcarii, Francji, Belgii, Niemczech, Austrii, Polsce, Japonii, Rosji, Tajwanie i Australii.

Lobsang Sangay urodził się w 1968 roku w Indiach, jest ekspertem prawa międzynarodowego w Harwardzkiej Szkole Prawa. Przejmuje obowiązki w Centralnej Administracji Tybetańskiej (Tybetańskim Rządzie Emigracyjnym) po Prof. Samdhongu Rinpocze, tybetańskim polityku i uczonym, który sprawował tę funkcję przez dwie ostatnie kadencje i był pierwszym premierem, wybranym w 2001 r. przez tybetańskich uchodźców w bezpośrednich wyborach powszechnych.

Rola polityczna nowego Premiera nabrała jeszcze większego znaczenia, gdy 10 marca br. Jego Świątobliwość Dalajlama podjął decyzję o przekazaniu pełni dotychczasowo sprawowanej władzy politycznej na ręce demokratycznie wybranych liderów społeczności emigracyjnej.

W wyborczej rywalizacji dr Sangay bez większych problemów wygrał z dwoma innymi kandydatami uzyskując 55% głosów liczącej dziesiątki tysięcy ludzi społeczności tybetańskiej na całym świecie. Były przedstawiciel Dalajlami XIV w Nowym Jorku i Waszyngtonie Tenzing Thong zdobył 37,4% głosów, a Tashi Wangdi, który zarządzał różnymi resortami w tybetańskim rządzie na uchodźstwie - 6,4%.

Wielkopolski europoseł Filip Kaczmarek, od wielu lat członek Intergrupy Tybet Parlamentu Europejskiego, aktywnie działa na rzecz prawa do wolności Tybetańczyków. Będąc jeszcze posłem na Sejm RP, na początku lat 90., współorganizował pierwszą wizytę Dalajlami w polskim parlamencie.

POLSKA USTAWA O WSPÓŁPRACY ROZWOJOWEJ

Podczas lipcowego posiedzenia rządu został przyjęty projekt ustawy o współpracy rozwojowej.

W projekcie ustawy określono organizację, zasady i formy współpracy rozwojowej, kierowanej do krajów wskazanych na liście państw rozwijających się, ustalonej według zasad przyjętych przez Komitet Pomocy Rozwojowej OECD. Ponadto odwołano się do kluczowych pojęć jak współpraca i pomoc rozwojowa, pomoc humanitarna, edukacja rozwojowa w kontekście wspólnej polityki opartej na „Wieloletnim programie współpracy rozwojowej”.



Poruszane w projekcie zagadnienia są ściśle związane z wieloletnią działalnością posła Filipa Kaczmarka w ramach europejskiej współpracy rozwojowej. Eurodeputowany od 7 lat jest członkiem Komisji Rozwoju w Parlamencie Europejskim, w której był tegorocznym sprawozdawcą. Przyjęcie projektu ustawy zbiega się w czasie z przygotowanymi przez posła Kaczmarka dwoma imprezami. Przy współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych organizowana jest wystawa „Edukacja Rozwojowa”, która odbędzie się 29-31 sierpnia w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

Kolejną inicjatywą w tym zakresie jest cykl imprez Wielkopolskiego Forum Współpracy Rozwojowej przewidzianych na jesień tego roku w Poznaniu. Głównym celem tego przedsięwzięcia jest przybliżenie opinii publicznej Wielkopolski idei polityki rozwojowej. W ramach programu Forum planowana jest konferencja naukowa, forum organizacji działających na rzecz pomocy rozwojowej oraz imprezy towarzyszące, w tym wystawy, pokazy filmów i koncerty.

Sukces, jakim jest przyjęcie ustawy o współpracy rozwojowej cieszy tym bardziej, że poseł Filip Kaczmarek od wielu lat działał na rzecz większego zaangażowania Polski we współpracę rozwojową oraz stworzenia w tym celu odpowiednich organów i mechanizmów działania.

DZIEŃ PAMIĘCI O ZAGŁADZIE ROMÓW I SINTI



Od 1997 roku, zawsze 2 sierpnia, obchodzony jest Dzień Pamięci o Zagładzie Romów, upamiętniający likwidację przez Niemców, w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 r., tzw. rodzinnego obozu cygańskich w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Romowie stanowili pod względem liczebności trzecią, po Żydach i Polakach, grupę deportowanych do Auschwitz. Oblicza się, że ogółem w tym obozie koncentracyjnym więziono 23 tys. Romów z 14 krajów, a życie straciło tam ok. 21 tys. W nocy z 2 na 3 sierpnia 67 lat temu, w komorze gazowej zginęło prawie 3 tys. cygańskich dzieci, kobiet i mężczyzn.

W dniach 21-23 listopada 1996 r. w Oświęcimiu, z inicjatywy Stowarzyszenia Romów w Polsce zorganizowano konferencję „Zagłada-Pamięć-Nadzieja”, w której wzięli udział liderzy romscy z dziesięciu państw Europy i Stanów Zjednoczonych. Jednym z efektów trzydniowych obrad było przyjęcie proklamacji ustanawiającej 2 sierpnia każdego roku „Międzynarodowym Dniem Pamięci o Zagładzie Romów”. Natomiast polski Sejm na koniec lipca br. przegłosował uchwałę upamiętniającą ludobójstwo Romów oraz Sinty, którzy stanowią wędrowną grupę etniczną pokrewną Romom.

Warto przypomnieć, że Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie strategii UE w dziedzinie integracji Romów w dniu 9 marca br., natomiast 5 kwietnia 2011 r. odbyła się w Strasburgu debata na temat unijnych ram koordynacji krajowych strategii integracji Romów. Wielkopolskim europosem zajmującym się problematyką romską jest Filip Kaczmarek, działający m.in. w ramach Grupy Roboczej w sprawie Romów.

W rezolucji postuluje zwrócić Komisję Europejską do przyjęcia priorytetów strategii w zakresie: praw podstawowych, w szczególności niedyskryminacji, równości i swobodnego przemieszczania się, edukacji oraz kształcenia zawodowego i przez całe życie, kultury, zatrudnienia, gospodarki mieszkaniowej, w tym zdrowego środowiska i odpowiedniej infrastruktury, opieki zdrowotnej oraz poprawy sytuacji zdrowotnej Romów, politycznego i obywatelskiego uczestnictwa Romów w społeczeństwie obywatelskim, w tym młodzieży romskiej. W celu skutecznej implementacji strategii Komisja Europejska powinna wprowadzić system nagród dla państw członkowskich, spełniających wymogi oraz system kar w przypadku ich niespełnienia. Rezolucja wspomina także o konieczności zwalczania nieformalnego zatrudniania oraz wypracowania mechanizmu sprzyjającego zatrudnianiu Romów w administracji publicznej i szkolnictwie. Dzieci romskie powinny mieć dostęp do własnego języka. Posłowie przekonują, że strategia UE dotycząca integracji Romów powinna uwzględniać wszystkie formy naruszania podstawowych praw Romów, w tym dyskryminację, segregację, rasistowskie wypowiedzi, tworzenie profili etnicznych, bezprawne eksmisje i wydalania.

Społeczność romska w Europie to 10-12 milionów obywateli, z których znacząca część żyje w złych warunkach ekonomicznych i socjalnych. Romowie spotykają się z systematyczną dyskryminacją oraz doświadczają poważnej stigmatacji i dyskryminacji w życiu publicznym i prywatnym - czytamy w rezolucji Parlamentu Europejskiego.

W Polsce od 2002 roku realizowany jest rządowy Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce. W realizacji Programu uczestniczą, poza instytucjami rządowymi: przedstawiciele społeczności romskiej, jednostki samorządu terytorialnego i organizacje pozarządowe



„Rodzina na swoim”

Prezydent Bronisław Komorowski podpisał ustawę wprowadzającą zmiany w finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania. Niewątpliwie spowodują one samoczynne wygaszenie programu „Rodzina na swoim”. Zgodnie z zapisami ustawy wnioski o kredyty z dopłatami można składać do końca 2012 roku, jednak ograniczenie limitu maksymalnej ceny nabywanej nieruchomości drastycznie ograniczy podaż dostępnych mieszkań. Zmiana ta spowoduje, że w wielu lokalizacjach niemożliwe będzie znalezienie mieszkania czy domu spełniającego kryteria programu. Jak to odbije się na rynku nieruchomości?

KOMENTARZ



Izabella Łukomska-Pyżalska, wiceprezes spółki Family House

Mimo niewielkich comiesięcznych wahań, ceny na rynku mieszkaniowym można zaliczyć do stabilnych. Takiej sytuacji nie zagroziła nawet rosnąca podaż dostępnych lokali, która w ostatnim czasie przeżyła popyt oraz droższe kredyty, będące wynikiem rosnącego poziomu stóp procentowych. Sytuacja

może jednak teraz ulec zmianie ze względu na wprowadzone zmiany w programie „Rodzina na swoim”.

Jeszcze w sierpniu, limity cen kwalifikujące do rządowej pomocy spadną o prawie 29 procent na rynku pierwotnym i 43 procent na rynku wtórnym. To spowoduje znaczne obniżenie liczby mieszkań dostępnych w programie lub nawet jego całkowite zamrożenie w wielu miastach. To niewątpliwie odbije się na popycie, a w dalszej perspektywie na cenach. Jednak wydaje mi się, że nie spadną one w znaczący sposób, na pewno deweloperzy nie będą ich dopasowywać do limitów, bowiem to mogłoby wpłynąć na rentowność ich firm.

W przypadku naszej spółki, do tej pory wszystkie oferowane przez nas nieruchomości kwalifikowały się do programu „Rodzina na swoim”. Po wprowadzeniu zmian, tylko niektóre mieszkania, będą mogły być objęte rządową dopłatą. Nie obawiamy się jednak dużego spadku sprzedaży i nie planujemy obniżenia cen, ponieważ od zawsze były one na atrakcyjnym poziomie, dużo poniżej średniej obowiązującej w Poznaniu.

Dla przykładu w naszej inwestycji KORAL, można kupić mieszkanie za 4200 zł netto za metr kwadratowy, co jest dużo poniżej nowych limitów programowych. Co więcej wydaje mi się, że osoby chcące kupić mieszkanie, nie zrezygnują z tego zamiaru wyłącznie ze względu na nowe zasady obowiązujące w programie „Rodzina na swoim”. Część klientów faktycznie może odłożyć tę decyzję w czasie, inni zmienią swoje preferencje, ale pozostaną osoby które po prostu skorzystają z normalnego kredytu hipotecznego.

Jak sugerują różnego rodzaju badania, Polakom żyje się coraz lepiej, więc wiele osób nawet bez pomocy finansowej państwa, będzie w stanie nabyć nieruchomość. Istotna jest jednak polityka kredytowa banków oraz ogólna sytuacja gospodarcza naszego kraju. Powoli powinniśmy przyzwyczajać się do tego, że klienci będą musieli sami spłacać swoje zadłużenia zaciągnięte na zakup mieszkania, bowiem wraz z początkiem 2013 roku, program „Rodzina na swoim” całkowicie zniknie.

Matrix żyje!

TAK MYŚLĘ



Muszę się przyznać, że jestem fanem trylogii filmowej „Matrix” napisanej i wyreżyserowanej przez braci Larry’ego i Andy’ego Wachowskich.

Dotychczas jednak postrzegałem te filmy jako przypowieści o życiu, które jest snem, jako sprawnie zrealizowany film rozrywkowy. Ale... zaczynam nabierać podejrzeń, że Matrix istnieje i kieruje naszym życiem. A raczej wypija z nas krew.

Pamiętam czasy, gdy zachęcano wszystkich w Polsce do zamiany tradycyjnego ogrzewania (z wykorzystaniem koksu lub węgla) na ogrzewanie gazowe. Wprawdzie nie posunęło się tak daleko, by takim nowatorom dawać jakieś wielkie przywileje (choćby finansowe), ale cena gazu była wówczas atrakcyjna i można sobie było wyliczyć, że kosztowna inwestycja w nową instalację, nowe grzejniki i nowy piec zwróci się po trzech-czterech latach. I znam takich co tak sobie wyliczyli, a dzisiaj dostają w senonie grzewczym rachunki na kilka tysięcy złotych. Gaz nagle – o dziwo – drastycznie podrożał i coś, co miało być ekologiczne i opłacalne, ekologiczne nadal jest, ale opłacalne już jakoś nie za bardzo. Matrix żyje!

Kiedyś – nie tak dawno znowu – litr etyliny 95 kosztował około 4 złotych, a oleju napędowego – 2 złote.

Diesel pali mniej, ale jest droższy w zakupie i w obsłudze serwisowej. Znowu kalkulator do ręki i okazywało się, że mimo wszystko diesla warto kupić. I kupowano. Jak już pojawiła się na polskich ulicach odpowiednia liczba samochodów z silnikami diesla – cena oleju napędowego zaczęła rosnąć i doścignęła ceny benzyny. Inwestycja, która miała być opłacalna, taka już nie jest. Oczywiście – żartuję – dzięki niewidzialnej ręce rynku. Tak mawiają propagandiści. A ja mówię – Matrix żyje!

Kilka lat temu giełda papierów wartościowych zaczęła pikoować w dół. Spadały ceny akcji, traciły fundusze inwestycyjne, traciłi wszyscy. Także banki. I dziwnym zrzędzeniem losu cena euro zaczęła w tym okresie rosnąć. Z 3,60 na 4,00, z 4,00 na prawie... 5,00 złotych. Banki swoje odrobiły. Ale jakoś dziwnie, tylko banki. Ktoś, kto miał wówczas fundusz akcji na przykład ARKI o wartości 2000 złotych nagle stracił 800 złotych i wartość jego pakietu akcji wynosiła 1100-1200 złotych. Potem giełda podobno przez dwa lata przeżywała hossę (nie mówię o załamaniu tego lata, ale wcześniej), ale jakoś dziwnym trafem ta hossa nie przekładała się na wartość funduszy ARKI, które wzrosły w tym czasie do 1300-1400 złotych. Sporo gotówki wyparowało – około 600 złotych. Matrix żyje!

No i przykład najświeższy – ostatni krach na giełdzie. Maklerzy są już bez włosów, bo wszystkie sobie powyrywali, ale bankowcy jakoś mają bujne czupryny. Bo... wymyślili ten numer już kilka lat temu. Jaki? Udzielali komu popadnie korzystnych kredytów we frankach szwajcarskich, a kurs franka był sta-

ły wówczas jak Mauzoleum Lenina. Ale jak bankowcy stracili na giełdzie, to frank zaczął drożeć. I dzisiaj bankowcy nie tylko wyrównali sobie straty, ale jeszcze sporo zarobili. A 700.000 ludzi zrobili w konia. Matrix żyje!

Oczywiście z tym Matrixem to taka metafora. Chodzi mi po prostu o to, że tak naprawdę to niewiele od nas samych zależy, a to co się wydaje dzisiaj atrakcyjne jutro może przypominać „robale” z Matrixa. W naszym kraju nie warto postępować biorąc pod uwagę perspektywę nawet nie kilkudziesięciu, ale kilku lat. Jak dzisiaj taniają telewizory plazmowe, to jutro będą na pewno obłożone podatkiem od luksusu, jak wprowadzą darmowe bilety w komunikacji miejskiej, to po to, by potem co dziesiąty darmowy pasażer był przymusowo kierowany na roboty społeczne, jak religię wyprowadzą ze szkoły, to po to, by przymusowo kierować na indoktrynację opornych katolików. Człowiek zawsze zrobiony będzie w wała.

Piszę o Matrixie także w kontekście nadchodzących wyborów parlamentarnych. Nie wierzę w to, co słyszę w czasie kampanii, nie wierzę w to, co czytacie w materiałach propagandowych, nie wsłuchujcie się w debilne telewizyjne debaty (jeśli do nich dojdzie), bo bardziej wiarygodny bywa Miś Uszatek. To wszystko złuda, zły sen, to życie w Matrixie, z czego nikt nie zdaje sobie sprawy. Wielka władza, superprezysi i właściciele koncernów czy bankowcy, czyli ONI tam na górze zawsze sobie wy kalkulują, jak od ludzi wyciągnąć pieniądze. I to właśnie jest ten Matrix!

Jak sobie z tym dać radę? Myśleć i kombinować po swojemu. Nie jak inni, nie jak sąsiedzi i koledzy z pracy. PO SWOJEMU.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Młodzi na rynku pracy

Raport o bezrobociu absolwentów szkół ponadgimnazjalnych



„Raport o bezrobociu absolwentów szkół ponadgimnazjalnych z Poznania i powiatu poznańskiego z roku szkolnego 2009/2010” był tematem konferencji prasowej zwołanej przez Starostę Poznańskiego, Jana Grabkowskiego; Przewodniczącą Powiatowej Rady Zatrudnienia, Tomasza Kaysera oraz dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu, Zygmunta Jeżewskiego.

Na konferencji przedstawiono szczególnie dotkliwy problem, jakim jest sytuacja osób młodych na rynku pracy. Młodzież, w tym absolwenci szkół, stanowi szczególną grupę w stosunku do której stosowane są wielokierunkowe działania mające na celu zdobywanie doświadczenia zawodowego i dostosowanie kwalifikacji do potrzeb rynku.



Starosta Grabkowski omówił wnioski wynikające z lektury raportu. Zdaniem autorów niezmiennie ważną rzeczą jest zachęcanie pracodawców do współpracy i partycypacji w kształceniu przyszłych pracowników. Świetnym przykładem jest współpraca firmy Volkswagen Poznań z Zespołem Szkół nr 1 w Swarzędzu czy firmy Solaris Bus&Coach z Zespołem Szkół w Bolechowie.

Urząd pracy już od 11 lat przygotowuje raporty o bezrobociu absolwentów szkół ponadgimnazjalnych. Według danych zawartych w tegorocznym sprawozdaniu w Powiatowym Urzędzie Pracy w Poznaniu działającym na terenie Poznania i powiatu poznańskiego, na koniec lutego 2011 roku zarejestrowanych było 17.988 osób bezrobotnych, z czego 2.891 osób w wieku do 25 lat.

Analizą objęto 271 szkół ponadgimnazjalnych dla młodzieży i dorosłych, publicznych i niepublicznych, w tym 26 wyższych. Wspomniane szkoły w 2010 roku ukończyło łącznie 55 305 absolwentów, co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi wzrost o 7,21%.

Tomasz Skupio
Asystent Starosty

Spotkanie starostów

Lipcowe Posiedzenie Konwentu Starostów Województwa Wielkopolskiego.

Wraz z początkiem lipca nadeszła pora na kolejne zebranie starostów w ramach Konwentu Starostów Województwa Wielkopolskiego.

Na spotkanie zorganizowane w Starostwie Powiatowym w Poznaniu przybyli szefowie niemal wszystkich trzydziestu pięciu powiatów z całego województwa, w tym przedstawiciele czterech miast na prawach powiatu. Posiedzenie rozpoczęli Lech Janicki, Starosta Ostrzeszowski, jako przewodniczący Konwentu oraz Jan Grabkowski, Starosta Poznański, jako gospodarz miejsca spotkania.

Wśród poruszonych tematów omówiono m.in. sprawę opłat za wody opadowe oraz propozycję reorganizacji prokuratur rejonowych poprzez łączenie małych prokuratur i likwidację najmniejszych placówek. Dyskusję wywołała również kwestia opłat za wydawanie dzienników budowy, przy czym starostowie stanęli ostatecznie na stanowisku, iż należy ustalić jednolity pułap dla każdego powiatu z tytułu takiej opłaty.

Ponadto Jan Grabkowski, jako



przedstawiciel Konwentu w Związku Powiatów Polskich, dokonał przeglądu działań w ramach pracy tej organizacji. Przedstawił także inicjatywy podjęte na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tu wśród najważniejszych spraw pojawiły się te dotyczące wstrzymania tworzenia Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, a także ograniczenia deficytu jednostek samorządu terytorialnego.

Starosta Poznański zwrócił również uwagę na problem poprawy utrzymywania urządzeń melioracji wodnych. Z jego inicjatywy Związek Powiatów Polskich zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z postulatem podjęcia działań prawnych w celu utrzymania w należytym stanie technicznym urządzeń melioracji wodnych szczególnie przez podmioty odnoszące korzyści w związku z wykorzystywaniem tych melioracji. Podjęcie wskazywanych działań ma zapobiegać powstawaniu dużych rozlewisk, lokalnych powodzi, a przez to niwelować utrudnienia w prowadzeniu prawidłowej gospodarki rolnej.

Wśród zaproszonych gości swoje wystąpienie miał Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego, Tomasz Bugajski oraz Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu, Barbara Kwapiszewska, która poruszyła zagadnienia dotyczące sytuacji na rynku pracy i dokonała przeglądu programów na aktywne formy zatrudnienia bezrobotnych.

Michał Dziedzic
Asystent Starosty
Poznańskiego



Obrazy na sprzedaż

Aukcja charytatywna w Starostwie Powiatowym w Poznaniu

W sali sesyjnej poznańskiego Starostwa odbyła się aukcja charytatywna na rzecz Wojciecha Kurasza, mieszkańca powiatu poznańskiego, ciężko poszkodowanego w wypadku drogowym. Aukcję, organizowaną przez Związek Podhalan w Poznaniu, swoim patronatem objął Starosta Poznański, Jan Grabkowski.



Czwartego lipca br. przybyło więc do Starostwa kilkudziesięciu znakomitych gości, w tym przedstawiciele korpusu konsularnego, samorządowcy, przedsiębiorcy oraz artyści.

Przedmiotem aukcji było góralskie malarstwo na szkło Zofii Majerczyk-Owczarek z Zakopanego. Na sprzedaż wystawiono 42 obrazy.

Wszystkie – ku radości organizatorów i żony Wojciecha Kurasza – znalazły nabywców.

Cała uroczystość przebiegała w przyjemnej atmosferze, którą zapewniła między innymi oprawa muzyczna w postaci autentycznej kapeli góralskiej. Specjalnie na tę okazję grupa przyjechała do Poznania z Zakopanego.

Jak widać, tradycyjne góralskie malarstwo na szkło jest modne i pożądane przez Wielkopolan. Nie powinno to dziwić, ponieważ autorka prac, Zofia Majerczyk-Owczarek, należy do najlepszych artystów prymitywnych, a jej samorodny talent bywa porównywany z geniuszem Nikifora Krynickiego albo Edwarda Dwurnika.

Marta Zielewicz



Każdy ma swój Mount Ev



Ireneusz Szpot i... zdjęcia upamiętniające przebiegnięte maratony (w siedzibie firmy Szpot).

Dokończenie ze strony 4

najwyższym szczycie Ziemi, zaś jako pierwsza kobieta na świecie na szczycie K2. Zaginęła w 1992 roku podczas ataku szczytowego na Kancenzongę. Wraz z Carlosem Carsolio 12 maja o wpół do czwartej wyruszyli w górę z obozu IV na 7950 metrach. Po dwunastogodzinnej wspinaczce w głębokim śniegu Carsolio stanął na wierzchołku. Schodząc, napotkał Wandę na wysokości ponad 8200 metrów. Mimo braku sprzętu biwakowego zdecydowała się przecze-kać noc i kontynuować wejście następnego dnia. Jej ciała nie odnale-

ziono... Wanda Rutkiewicz mówiła: „Alpinizm – to wentyl dla ludzi odczuwających potrzebę walki”. Ty stworzony jesteś do ciągłej walki? Z górami, z kilometrami maratonu, z własnym organizmem, z własną psychiką?

- Lubię rzeczy trudne, takie, które wymagają dużego wysiłku. By być maratończykiem trzeba mieć nie tylko sprawne nogi i pojemne płuca, ale i charakter. Na 35, 38, 41 kilometrze zadajesz sobie pytanie „po co?” Oczywiście, można przebiec jeden maraton, by coś tam sobie udowodnić. Ale ja mam już na koncie 35 ukończonych maratonów...

Rzeczy łatwe może zrobić każdy, ja wolę te trudne. Bardzo lubię wysiłek, zawsze trenowałem sporty wysiłkowe. Nie strzelałem do tarczy, nie gram sportowo w szachy, czy w brydża. Nie biegam na sto metrów, tylko wybieram biegi średnio- i długodystansowe. Czternaście lat trenowałem karate...

- Ok, to zapytam teraz co na to najbliżsi. Nie ma Cię w domu

Kalendarz osiągnięć Ireneusza Szpota w drodze do 2 x 7:

Korona Ziemi

1. Afryka - Kilimanjaro 5895 m npm - 22 lutego 2006
2. Ameryka Płd. - Aconcagua 6962 m npm - 19 lutego 2008
3. Europa - Elbrus 5642 m npm - 7 sierpnia 2008
4. Ameryka Płn. - Mount McKinley 6194 m npm - 14 czerwca 2009
5. Australia - Carstensch Pyramid 4884 m npm - 6 maja 2010
6. Antarktyda - Mount Vinson 4892 m npm - 8 grudnia 2010
7. Azja - Mount Everest 8848 m npm - 20 maja 2011

7 maratonów na 7 kontynentach

1. Ameryka Północna – Freescale Marathon - 3 listopada 2002 3:49:59
2. Europa – Berlin Marathon - 30 września 2007 2:57:25 (rekord życiowy)
3. Afryka – Victoria Falls Marathon - 29 sierpnia 2010 3:58:27
4. Antarktyda – Ice Marathon - 12 grudnia 2010 5:10:04
5. Azja – Tokio Marathon - 27 lutego 2011 3:26:38
6. Australia i Oceania – New Plymouth Marathon - 5 marca 2011 3:19:01
7. Ameryka Płd. – Maratona Caixa do Rio de Janeiro - 17 lipca 2011, 3:20:38



Na szczycie Mount Vinson (2010), Antarktyda.



Na zboczu Aconcagua (2008), Ameryka Południowa.



Podczas rozmowy w swarzędzkiej siedzibie firmy SZPOT.



Tokio Marathon (2011), Azja.



Niebezpieczny odcinek w drodze na szczyt Mount Everest (2011), Azja.

Everest



Berlin Marathon (2007), Europa.

dniami i nocami, kulisz się gdzieś tam z zimna w przewiewnym namiocie albo biegiesz na trasie maratonu w Tokio. A z najbliższymi Cię nie ma, także w ważnych dla nich momentach. Nie szkoda tego czasu rozłąki, niebycia razem?



Przepaść pod nogami w drodze na szczyt Mount Everest (2011), Azja.

- Jak na polskie warunki, to wcześniej założyłem rodzinę i zostałem ojcem. Od początku naszego małżeństwa twierdziłem i twierdzę nadal, że na pierwszym miejscu jest Rodzina, potem praca, bo pracować trzeba, następnie w moim przypadku sport, a dopiero później wy-

ścia do kina, znajomi itp. I tak zostało do dzisiaj.

- Z tego co wiem, zarazasz innych swoją pasją, bo żona i córka także weszły na Kilimanjaro?

- Tak, ale nie tylko. Jak ja wchodziłem na Mount Everest, to obie były w Base Camp na wysokości 5400 metrów npm, maszerowały dziarsko w góry 12 dni, i tam czekały na mój powrót ze szczytu. Miał

dwóch Szerpów i jednego tragarza. Zresztą, mieliśmy wiele szczęścia, bo przecież nigdy nie wiadomo, kiedy się szczyt zdobędzie i kiedy się będzie wracać. One przyszły do Base Camp o godzinie 7 rano, a ja byłem na miejscu tylko dwie godziny później. Schodzę z Everestu, patrzę, a tu moje dziewczyny stoją w obozie na zboczu góry świata z rozwiniętym transparentem „Korona Ziemi”. Fajnie się poczułem, rewelacyjnie. Razem wracaliśmy do domu...

- Czy zdobycie dwóch Koron Ziemi, to dowód na to, że warto spełniać swoje marzenia?

- Zdecydowanie tak. Mam ogromną satysfakcję – jestem pierwszym Polakiem, który ma dwie „siódemki”. Mam teraz sporo zaproszeń na spotkania z młodzieżą i chcę im właśnie powiedzieć, że marzenia trzeba i warto realizować. Choćby wydawały się nierealne. Chcę im powiedzieć, że każdy w życiu ma swój Mount Everest do zdobycia. Dla jednego będzie to zdana matura, dla innego pierwsza założona w życiu własna firma, dla jeszcze innego pokonanie choroby. Trzeba sobie stawiać cele w życiu. Jestem szczęśliwy, że mi się udało.

- Czy była taka chwila, w której myślałeś, że nie wrócisz?

- By wejść na Mount Everest trzeba spełnić wiele formalności. Między innymi trzeba wypełnić wnioski, w którym jest taki punkt: „Co organizator tej wyprawy ma zrobić z Twoimi zwłokami? Skremować je, zostawić na miejscu, czy sprowadzić do kraju? Kto pokryje koszty itp.” Musi się pod tym podpisać żona, podać numer swojej polisy na życie... Lekarz, który wystawia zaświadczenie o twoim stanie zdrowia musi podać swoje wszystkie dane, także kontaktowe. Wtedy to zagrożenie staje się takie bardzo realne... Gdy już byłem w Base Camp na wysokości 5400 metrów i zacząłem wchodzić wyżej, dotarła do nas informacja o pierwszej ofierze śmiertelnej. Zginął himalaista, który spał w namiocie kilka metrów od naszych. Zmarł na zawał serca. Dwa dni później kolejny człowiek zmarł na serce. Już na początku wyprawy usłyszałem o dwóch nieboszczykach! To robi wrażenie. Tak naprawdę, to nigdy nie wiadomo, co się może stać. Sporo czytałem przed tą wyprawą, a w tych relacjach nie brakowało ofiar śmiertelnych. W mojej wyprawie był Neal Beidleman, który szedł w wyprawie na Mount Everest 15 lat wcześniej i wówczas zginęło pięciu himalaistów. Neal zdecydował się na powrót na tę górę dopiero po 15 latach. Trochę z nim na ten temat rozmawiałem... Gdy idziesz icefall'em – to jest ten najtrudniejszy odcinek na Evereście - stawiasz nogę na takim cienkim lodzie i natychmiast chcesz ją podnieść. Nigdy nie wiesz, czy mostek śnieżny cię utrzyma, czy runiesz w dół... Żeby zdobyć Mount Everest trzeba mieć sporo szczęścia. Potrzebna jest kilkudniowa dobra pogoda. Atak na szczyt rozpoczyna się na wysokości 5400 metrów i trwa siedem dni. Jak w tym czasie pogoda się popsuje, trzeba wracać, nie ma alternatywy, bo można zginąć. Potem można próbować jeszcze raz, ale musi wystarczyć tlenu. Nam też pierwszy atak na szczyt z obozu nr 4 na wysokości 8000 m npm się nie udał. Byłem bardzo zły, gdy musieliśmy wracać. Potem szef naszej wyprawy Scott Woolums podjął decyzję, by Szerpowie zeszli na dół zabierając z sobą tylko tyle tlenu, ile potrzebowali na zejście, a nam zo-

stawili resztę. Zaatakowaliśmy drugi raz szczyt mając zapas tlenu. To była decyzja ryzykowna, ale jak się okazało słuszna.

- Jaka jest twoja recepta na życie, życiowa maksyma?

- Nie będę formułował recept dla kolegów biznesmenów, bo każdy ma własną. Uważam jednak, że żyjemy nie po to by pracować, ale pracujemy po to, żeby żyć. Żyć po swojemu, żeby z tego życia mieć jakąś frajdę, żeby czerpać z niego jak najwięcej. Planów, realizacji marzeń nie ma co odkładać na „potem”. Czas szybko biegnie i... potem może nie starczyć sił, determinacji, zdrowia.

- Kto jest sponsorem twoich wypraw?

- Niestety, nie mam sponsorów i swoje wyprawy finansuję sam. Nie ukrywam, że nie wszystkie są relatywnie tanie.

- Jak wygląda twój dzień? Wstaje o...

- Godzinie siódmej, jak nie mam rano treningu. Jak trenuję, to godzinę wcześniej.

- Jem...

- W pracy.

- Co?

- Śniadanie...

- Jakiej?

- Płatki, łososia, kaszkę manną...

- Co potem?

- Praca.

- I...

- Drugie śniadanie. Truskawki, borówki, dużo owoców. Potem pracuję....

- Jeszcze jeden cytat, też autorstwa Wandy Rutkiewicz: „Czasami myślę, że wspinam się dlatego, aby przekonać się, jak droga jest mi nasza szara codzienność. Wracając poznaję, jak smakuje kubek gorącej herbaty po dniach pragnienia, sen po wielu nieprzespanych nocach, spotkanie z przyjaciółmi po długiej samotności, cisza po godzinach przeżytych w przeraźliwej wichurze.” Podpisujesz się pod tym?

- Super! Super to ujęła.

- Czy dzięki twojemu bieganiu, wspinaniu się...

- Tak, mam inny stosunek do życia.

- Lepiej smakujesz życie?

- Na pewno. Jak spędzasz siedem dni i nocy na Antarktydzie, gdzie na wysokości 4300 wieje wiatr i temperatura spada do minus 70 stopni Celsjusza, to potem minus 20 stopni nie robi na tobie już takiego wrażenia. Po takich doświadczeniach prozaiczne, codzienne czynności sprawiają większą przyjemność.

- Ostatnie pytanie, najbliższe plany biznesowe i sportowe, to...

- Budujemy kolejny wielomarkowy salon samochodowy obok węzła autostradowego w Komornikach. To duża, kosztowna inwestycja, szczególnie w okresie kryzysu. A sportowe plany, to przygotowanie do Mistrzostw Świata w triathlonie na Hawajach. Najpierw jednak trzeba się na te zawody zakwalifikować. A jest to taki „Mount Everest”, bo trzeba przepłynąć 3800 metrów, przejechać 180 kilometrów na rowerze i przebiec maraton. A wszystko jednego dnia, czyli jest to około 10 godzin wysiłku.

- „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI” życzy spełnienia wszystkich tych planów.

**Rozmawiali
MONIKA i TOMASZ
MAŃKOWSCY**

**Fot. Monika Mańkowska
i Archiwum Ireneusza Szpota**



W czasie wspinaczki na Aconcagua (2008), Ameryka Południowa.



Ireneusz Szpot na tle zdobytych siedmiu najważniejszych szczytów na siedmiu kontynentach – w siedzibie firmy SZPOT.

Ireneusz Szpot – pierwszym Polakiem z „podwójną koroną”

W czwartek 20 maja 2011 roku o godzinie 9.57 czasu lokalnego Poznaniak z urodzenia, a z wyboru Swarzędzanin – Ireneusz Szpot – stanął na szczycie najwyższej góry świata – Mount Everest. Stał się w ten sposób trzynastym Polakiem, który zdobył Koronę Ziemi, czyli siedem najwyższych szczytów na siedmiu kontynentach. W niedzielę 17 lipca 2011 roku przebiegając maraton w Rio de Janeiro stał się pierwszym Polakiem, który nie tylko zdobył Koronę Ziemi, ale także przebiegł królewski dystans na wszystkich siedmiu kontynentach. Ostatnim z cyklu maratonów był właśnie rozegrany 17 lipca w Rio de Janeiro

Skąd u pasjonata motoryzacji, właściciela jednej z największych firm motoryzacyjnych w Wielkopolsce taki pomysł i determinacja? Tuż przed wylotem do Rio de Janeiro powiedział:

- Projekt nazwany „2x7”, czyli zdobycie siedmiu najwyższych szczytów na poszczególnych kontynentach oraz przebiegnięcie siedmiu maratonów na siedmiu kontynentach narodził się w mojej głowie w roku 2005. Miałem już za sobą bieg w Nowym Jorku, przygotowywałem się do wejścia na Kilimanjaro oraz do biegu maratońskiego u podnóża tego szczytu. Uznałem, że można spróbować połączyć niejako moją pasję biegową z wspinaczką na Koronę Ziemi. Po 5 latach wysiłku, wielu tygodniach spędzonych w górach, pokonaniu królewskiego dystansu także w ekstremalnie trudnych warunkach jestem bardzo szczęśliwy, że wszystko udało się doprowadzić szczęśliwie do końca i jestem pierwszym Polakiem który na swoim koncie ma owe dwie siódemki, czyli używając przenośni – dwie korony.

Nicolas Cage
aktorJanusz Gajos
aktor, profesor sztuki teatralnejRobert Kubica
kierowca Formuły 1Trinny i Susannah
ubierają PolakówRyszard Kotys
aktorJan Machulski
aktorZbigniew Wodecki
muzykMałgorzata Foremniak
aktorkaLech Kaczyński
prezydent RPAndrzej Seweryn
wybitny aktor i pedagogBohdan Łazuka
aktor filmowy i teatralny,
piosenkarzZbigniew Hołdys
muzykMarek Siudym
aktorStanisław Sojka
muzykArtur Barciś
aktorPiotr Machalica
aktorZbigniew Zamachowski
aktorCezary Żak
aktorLeszek Balcerowicz
minister finansówStanisław Mikulski
aktorJan Pietrzak
człowiek z kabaretuHanna Śleszyńska
aktorkaKrzysztof Kolberger
aktorStefan Friedmann
aktorKrzysztof Zanussi
reżyser
i scenarzysta filmowyMarcin Meller
redaktor naczelny
Playboy'aEmilian Kamiński
aktorRoman Wilhelm
aktorKabaret
pod WyrwigroszemKrzysztof Baranowski
żeglarz

Jak sobie pościelisz ...

W łóżku spędzamy średnio 8 godzin na dobę, co daje 240 godzin w miesiącu i 2280 godzin w roku, czyli prawie 1/3 życia. Jakość snu ma ogromny wpływ na funkcjonowanie naszego organizmu przez cały długi dzień. Jeśli chcemy budzić się każdego poranka wypoczęci i w dobrej formie powinniśmy przestrzegać kilku zasad.



Pomieszczenie, w którym śpimy oraz pościel po-

winny być dokładnie wywietrzone. Podczas cieplejszych miesięcy wietrzenie pomaga pozbyć się stęchłego powietrza, które mogło nagromadzić się w ciągu dnia. Sypialnię należy wietrzyć również zimą. Powinno to być szerokie otwieranie okna na około 3 do 5 minut co godzinę.

Ważne są też stałe godziny snu zgodne z zegarem biologicznym. Jeśli jesteśmy tzw. „skowronkami” nie zmuszajmy się do zasypiania po północy. Również osoby aktywne w godzinach wieczornych czyli tzw. „nocne marki” nie powinny kłaść się spać zbyt wcześnie. Skończyć się to może frustracją, a nawet chroniczną bezsennością. Przed snem należy zapomnieć o wszystkich dręczących problemach i sprawach do załatwienia następnego dnia.



KABARETRAK

Foto: R. Niesporak



GRZEGORZ POŁOCZEK / KRZYSZTOF HANKE / KRZYSZTOF RESPONDEK
www.kabaretrak.pl

Przedstawienie 12 września 2011

Teatr Muzyczny Poznań ul. Niezłomnych 1e godz. 18:00 i 20:30.

Bilety w cenie od 50 do 80 PLN do kupienia:

Teatr Muzyczny, CIM, bilety24, Chwiałkowskiego 11, zakłady pracy, strona www.sztukanascenie.pl tel.792-712-105.

Najważniejszą zasadą jest jednak dobór odpowiedniego materaca. Nasz wzrost, waga, a nawet wiek to czynniki, które mają istotny wpływ na jego wybór. Na rynku jest wiele typów materacy: bonellowe, kieszonkowe i lateksowe. Od około 5 lat dostępne są w Polsce również materace z pianki wiskoelastycznej („leniwej”). Często nazywane są one materacami z pamięcią, ponieważ po wstaniu z materaca jeszcze przez chwilę pozostaje na nim odcisk ciała. Reagują one też na temperaturę organizmu. Aby wybrać najlepszy materac, warto zasięgnąć porady u specjalisty w tej dziedzinie.

- Materac zwykle służy nam wiele lat, musi więc być komfortowy i dobrze podparć kręgosłup – radzi Jacek Poznański z firmy MACHALA Sp. z o.o. – dystrybutora nowoczesnych włoskich poduszek i materacy PerDormire. - Dlatego warto poświęcić czas na dokonanie odpowiedniego wyboru. Nie ma lepszego sposobu niż położyć się na materacu i to przynajmniej na kilka minut. W dobrych sklepach sprzedawca sam nam to proponuje. Warto położyć się zarówno na plecach, jak i na boku, aby sprawdzić, czy będzie nam wygodnie w obu pozycjach. Dobór twardości to sprawa indywidualna, ale ani materace zbyt twarde, ani zbyt miękkie nie są dobre dla kręgosłupa. Najlepsze zapewniają równomierne podpar-

cie na całej powierzchni, bez nacisku zwrotnego na ciało. Taki efekt osiąga się dzięki zastosowaniu tzw. pianki wiskoelastycznej – nowoczesnego materiału o wysokiej gęstości, który redukuje nacisk. Materac powinien być przynajmniej 15-20 cm dłuższy niż wysokość ciała. Natomiast minimalna szerokość to 80 cm dla jednej osoby, ale 90, a nawet 100 cm daje wyższy komfort.

Na materacu nie warto oszczędzać. Pamiętajmy, że materac służy nam będzie przez lata, dlatego warto, aby był on idealnie dopasowany do naszych potrzeb. Dzięki temu zawsze wsta-
wać będziemy prawą nogą.

Mamy dla Państwa od firmy PerDormire najnowszą poduszkę MOORE, która zapewnia wyjątkowy komfort snu. Wykonana jest z nowoczesnej pianki wiskoelastycznej, która dostosowuje się idealnie do kształtu głowy i szyi; ułatwia krążenie krwi i zapewnia relaks mięśni. Jest ekologiczna oraz posiada ergonomiczny kształt. Firma PerDormire dystrybutor włoskich materacy i poduszek oferuje kilkadziesiąt specjalistycznych produktów: materace, poduszki, stelaże i akcesoria związane ze zdrowym spaniem. Więcej na: www.perdormire.pl

UŚMIECHNIJ SIĘ



RYŚ. – SZCZEPAN SADURSKI

Poszukujemy osób, które chcą się zajmować pozyskiwaniem reklamodawców i dobrze zarabiać
(u nas prowizja zależy od obrotów i może nawet dochodzić do 30%).
Zgłoszenia: tel. 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

Studencie zobacz w co wdepnąłeś!

**PRAKTYKI
w „Twoim TYGODNIU”**
 zapraszamy
 studentów marketingu i dziennikarstwa
 na praktyki do Redakcji
 „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”.
 Z nami zrozumiesz w co wdepnąłeś
 studiując marketing i dziennikarstwo
ZGŁOSZENIA: twoj-tydzien@wp.pl

Badania Profilaktyczne

okresowe, wstępne, kontrolne
 badania kierowców,
 książeczki Sanepid,
 udział w komisjach BHP

Na terenie
 zakładów pracy

Konkurencyjne
 ceny

602 632 077

specjalista medycyny pracy
 i toksykologii klinicznej

„MEDICAL”

Swarzędzkie
 Centrum
 Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26

tel. 61 817-41-10

Godziny przyjęć:
 Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Nd 9.00-15.00

DR N. MED.

TADEUSZ GROCHOWINA

Specjalista pediatra, pulmonolog
 i medycyny rodzinnej

**Aerozoloterapia,
 Diagnostyka alergologiczna
 Diagnostyka nawracających
 infekcji dróg oddechowych**

**Gabinet Pediatryczny
 i Pracownia Aerozoloterapii**

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)

Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe

nagłe przypadki codziennie

tel. 818-60-57 tel. kom. 602-693-199

MAŁY INŻYNIER .PL

Klub Małego Inżyniera

Warsztaty z robotyki, elektroniki, eksperymentów

praktyczna nauka przedmiotów technicznych

2-godzinne zajęcia

12 spotkań w semestrze

Zajęcia w tygodniu na Ratajach, Grunwaldzie i Piątkowie

www.malyinzynier.pl
info@malyinzynier.pl, tel. 692 212 963, 792 505 607

FILAGGIO - nadziana przekąska

Nowość dla amatorów warzywnych przekąsek OLE!



FILAGGIO to zaskakujące i niebanalne połączenie apetycznych pieczarek z delikatnym serem. Przekąska zachęca do eksperymentów, kusi swoim smakiem i wyglądem – a my stajemy się kreatywni w kuchni i mamy kulinarny pomysł na każdą okazję.

PYSZNA NIESPODZIANKA

Pod nazwą FILAGGIO kryją się trzy doskonałej jakości przekąski w intrygującym połączeniu smaku marynowanej pieczarki z aromatyczną delikatnością serowego nadzienia w zalewie olejowej. W ten sposób zostały skomponowane trzy niebanalne warianty smakowe przysmaku:

- FILAGGIO pieczarki nadziewane serem o smaku chrzanowym w oleju,
- FILAGGIO pieczarki nadziewane serem o smaku czosnkowym w oleju,
- FILAGGIO pieczarki nadziewane serem o smaku pomidorowym w oleju.

Wyjątkowe połączenie smaków zachęca do spróbowania i sprawia, że każdy znajdzie swoje ulubione FILAGGIO.

SPRAWDZI SIĘ ZAWSZE

Każda okazja jest dobra na kulinarną przyjemność. FILAGGIO w zgrabnym słoiczku możemy zabrać na piknik, otworzyć w towarzystwie chrupiącego pieczywa w czasie przyjęcia w ogrodzie, sięgnąć po niego w czasie przerwy na lunch w biurze lub cieszyć się niebanalnym smakiem podczas spotkania z przyjaciółmi w domowym zaciszu.

FILAGGIO najlepiej smakuje jako samodzielna przekąska, która szczególnie może przypaść do gustu osobom szukającym nowych, ciekawych doznań smakowych oraz eleganckich rozwiązań na stole. Wystarczy tylko odkręcić wieczko słoiczka, sięgnąć po zgrabny widelczyk i doskonałej jakości przekąska poprawi nam humor oraz zadba o naszą energię do zabawy lub pracy.

Nowy dom na Os. Rozalin

Developer Novum Plus poszerza swoją ofertę. Kolejną ciekawą propozycją firmy to dom jednorodzinny z garażem w zabudowie bliźniaczej. Będzie można w nim zamieszkać na podpozańskim Osiedlu Rozalin.

Nowy budynek o powierzchni użytkowej 129,9 mkw. można nabyć już za 393 519 zł netto (425 tys. zł brutto).

– Budynek jest już w naszej ofercie. Każdy zainteresowany ma możliwość zapoznania się z jego planami i wizualizacjami – mówi Dawid Sztandera, prezes firmy Novum Plus, która buduje Osiedle Rozalin. – Klient, który zdecyduje się na zakup, do nowego domu będzie mógł się wprowadzić już w drugiej połowie 2012 roku – dodaje.

Osiedle Rozalin powstaje w Lusówku w gminie Tamowo Podgórne. Łączy w sobie cechy komfortu i bezpieczeństwa, w powiązaniu z nowoczesnym i starannym wykonaniem budynków. Domy budowane są w technologii tradycyjnej. Jednak deweloper nie zapomina również o ekologii i nowoczesnych rozwiązaniach ułatwiających życie. Dodatkowo każdy klient może zamontować w swoim domu wentylację mechaniczną z odzyskaniem ciepła z powietrza wywiewanego, czyli tzw. rekuperację, centralny odkurzacz, a także zmiękczać i filtr wody.

W Lusówku na mieszkańców czeka naturalny krajobraz. W odległości kilometra od osiedla znajduje się Jezioro Lusowskie oraz liczne szlaki rowerowe. Bezpośrednio przy inwestycji rozciąga się natomiast las. To doskonała lokalizacja dla osób, które lubią spędzać wolny czas na łonie natury.

Inwestorem Osiedla Rozalin jest Novum Plus – spółka-córka firmy Novum z Kalisza, która od lat realizuje inwestycje w całej Polsce, np. osiedle Wioska Szwajcarska w pobliżu Warszawy. Samo Novum Plus na rynku działa już od roku 2004.

W etapie pierwszym Osiedla Rozalin powstają 23 domy – 6 bliźniaków i 17 domów wolno stojących. Wszystkie zostały już sprzedane. W etapie drugim planowanych jest 50 kolejnych domów, także w większości wolno stojących. W ramach całej inwestycji przewidziano 6 etapów – łącznie ma powstać ponad 300 domów, głównie wolno stojących, ale także w zabudowie bliźniaczej i szeregowej. Wszystkie znajdują się na przestronnych, ogrodzonych opłotkami z metaloplastyki i cegły klinkowej działkach.

Osiedle Rozalin jest w pełni zurbanizowane i charakteryzuje się bogatą infrastrukturą dla rodzin. Deweloper przewidział m.in. park z elementami placu zabaw dla dzieci. Natomiast domy oddawane są do użytku w standardzie deweloperskim. Wykonane są z najwyższej klasy materiałów, np. z pustaków ceramicznych i dachówki ceramicznej. Co ważne, zrealizowane zostało już 800 m drogi dojazdowej do osiedla, sfinansowanej głównie przez Novum Plus.

Osiedle położone jest w Lusówku w gminie Tamowo Podgórne. Sama gmina to jeden z najbardziej malowniczych zakątków Wielkopolski. Gmina Tamowo Podgórne to także jeden z najlepiej gospodarczo rozwiniętych regionów Wielkopolski. Bezrobocie kształtuje się tutaj znacznie poniżej średniej krajowej i wynosi obecnie niewiele ponad 4 proc. W gminie mieszka blisko 20 tys. osób.

Z KOMPUTEREM NA TY

Gra Call of Juarez®: The Cartel jest już dostępna w sprzedaży na konsole Xbox 360® i PlayStation®3. Ta stworzona przez Techland® i dystrybuowana przez Ubisoft gra z perspektywy pierwszej osoby. Gracze wyruszą w podróż przez współczesny Dzikie Zachód, gdzie cel uświadcza środki i króluje bezprawie. Kiedy meksykański kartel narkotykowy wysadza amerykańską Agen-



cję ds. Egzekwowania Prawa, rząd powołuje specjalną grupę do zlikwidowania zagrożenia. Wciel się w policjanta LAPD Ben'a McCall'a, agenta DEA Eddie'ego Guerę oraz agentkę FBI Kim Evans i walcz, pokonując drogę z Los Angeles do Miasta Juarez. Każda z postaci w grze ma specjalne umiejętności, osobiste problemy oraz unikalną historię. Przeżyj wspólnie karne naloty, ciężkie przesłuchania, pościgi samochodowe...itd. W trybie dla trzech graczy uczestnicy gry nie tylko współpracują, ale też rywalizują wypełniając sekretne misje czy wyzwania. Odkryj brudny sekret partnera, a łupy będą Twoje! Najświeższe informacje o grze na: www.callofjuarez.pl

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Seria AUTA 2: Szipieg mimo woli (26,99 zł) Nowy przewodnik autor: Steve Bynghall (29,99 zł), Szipiegowska misja złomka (16,99 zł), Superksiążka z naklejkami autor: Jo Casey (14,99 zł), Mój przyjaciel szpieg, książka plus plakat (16,99 zł), tłumacz: Małgorzata Fabianowska, Wydawnictwo EGMONT.

Niesamowita intryga, w którą mimochodem wpłacz się Złomek, poprowadzi bohaterów od tajemniczej platformy wiertniczej na morzu przez Tokio aż po Londyn, gdzie szczęśliwie zakończy się na królewskim dworze. Na torach wyścigowych



wych wybuchają auta, a niepokonany Zygza McQueen przegrywa zawody. Tajni agenci prowadzą śledztwo, podejrzewając, że zamachy to robota konkurencji. Złomek mimo woli zostaje szpiegiem. Jak się sprawdzi w tej roli? I czy przetrwa jego przyjaźń z Zygziem?

Fanów kinowej produkcji Disneya „Auta 2” ucieszą wydane przez Egmont książki dotyczące filmu. Do wyboru jest aż pięć różnych pozycji. Powieść Szipieg mimo woli jest historią filmo-

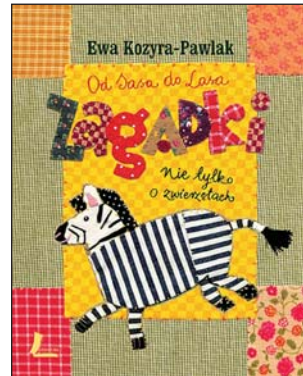
wą w obszernej 64 stronicowej wersji w twardej oprawie. Auta 2 Nowy przewodnik jest bogato ilustrowanym przewodnikiem po świecie filmu, bohaterach i miejscach akcji. Wielbiciele Zygza McQueena odbędą ekscytujący wyścig na wielkich zawodach World Grand Prix. Zajrzą pod maskę złowrogiemu Profesorowi Z i kilku wyścigowym sławom.



Zmajstrujemy coś, Tato. 59 pomysłów na coś z niczego, Marek Soliński, gatunek: poradnik, cena 29, 90 zł, Wydawnictwo Replika.

Mówi się dziś o tym, że rodzice, a zwłaszcza ojcowie poświęcają swoim pociechom za mało czasu. Ale co zrobić, gdy znajdzie się już te kilka godzin w tygodniu? Sięgnijcie po... Zmajstrujemy coś, Tato! i sprawdź-

cie, jak wiele radości może Wam dać wspólne wykonywanie zabawek z niczego! Stare zegarki zamienicie w motocykl, a z żarówek wyczarujecie... oryginalną klepsydrę. Niepotrzebne szpargały mogą zamienić się w małe cuda. Dzięki znakomicie zilustrowanym projektom, wykonanie poszczególnych zabawek i innych praktycznych przedmiotów okaże się... dziecinnie proste.



ZAGADKI OD SASA DO LASA nie tylko o zwierzętach, autor i ilustrator: Ewa Kozyra-Pawlak, wiek 3+, cena 19,90 zł, Wydawnictwo LITERATURA.

Zbiór dowcipnych i niełatwych zagadek dla przedszkolaków i wczesnoszkolników, w większości o zwierzętach, ale nie tylko! Odpowiedzi na nie podane są w formie zabawnych rebuś, dzięki czemu jest jeszcze trudniej i ciekawiej! Ja-

ko osłode i podpowiedź autorka zamieściła patchworkowe ilustracje, wyszywane pracowicie razem z zaprzyjaźnionym kotem.



Gdybym była chłopcem / Gdybym był dziewczynką, autorzy: Grzegorz Kasdepke, Anna Onichimowska, ilustrator: Ola Cieślak, wiek 7+, cena: 24,90 zł, Wydawnictwo Literatura.

Jak by to było, gdyby Ania stała się chłopcem? Na przykład długowłosym Krzysiem? Czy grałaby w piłkę, żeglowała, pomagała słabszym? Bo na pewno nie bałaby się pajaków! A mały Grześ, gdyby urodził się jako dziewczynka, zostałaby Agnieszka czy Olą? Na pewno siedziałaby w pierwszej ławce i chichotała na przerwach, ale czy zalewałaby się łzami na widok dżdżownicy w swojej kanapce? Dwustronna książka, dwie opowieści, dwóch znakomitych polskich autorów.

Myszka Miki odnowiona



„Teraz Miki!” to 4 wyjątkowe zbiory nowych wersji najśmieszniejszych kreskówek – cyfrowo odnowionych i w pełni zremasterowanych, by zapewnić najwyższą jakość obrazu i dźwięku.

Przeżyj prawdziwą morską przygodę i zapoluj na wieloryba razem z Mikim, Goofym oraz Donaldem! Zobacz, jak Pluto dzielnie walczy z dokuczliwym susłem, który niszczy ogródek Minnie. Poznaj zasady gry w baseball i rozegraj emocjonujący mecz z Goofym! Zobacz, jak Donald tańczy tradycyjny taniec hula!

Na każdej płycie są po 3 odcinki BLAM!, zabawne instruktaże różnych dyscyplin sportowych na przykładzie Goofiego i Donalda, oraz RE-MIKI – najbardziej zabawne kreskówkowe momenty zmontowane w rytm znanych piosenek.

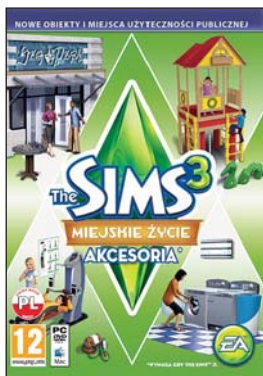
Już od sierpnia w serii dla najmłodszych Disney Junior dostępnych jest 10 nowych tytułów. Na zabawę zapraszają bohaterowie „Klubu Przyjaciół Myszy Miki”, „Złotej Rączki” i „Małych Einsteinów”. Miki, Minnie, Donald w Klubie planują bal maskowy, emocjonujące wyścigi balonów, wycieczkę zwarioną ciuchcią w góry, rodeo z cyferkami i wiele innych atrakcji! Do zabawy zaprasza także Maniek Złota Rączka, który wybierze się z Narzędziami do kina, oraz Mali Einsteinowie odwiedzający najciekawsze miejsca w Europie.

Płyty Teraz Miki oraz Disney Junior na DVD dostępne są w cenie 29,99 zł. Więcej informacji na: <http://www.cdprojekt.pl/movies>



Mamy dla Państwa 3 płyty DVD z serii Disney Junior pod tytułem Złota Rączka: Zielona Drużyna. Prosimy o przesłanie maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl i podanie dwóch tytułów z serii Disney Junior oraz tytułu serii o Mysze Miki. Prosimy o podanie numeru telefonu.

Z KOMPUTEREM NA TY



Pakiet akcesoriów **Miejskie Życie** do gry **The Sims™ 3** jest już dostępny. Czego brakuje Twojemu Simowi? Chętniej wyszukiwa ulubionych książek w bibliotece czy dobrać indywidualny trening w ekskluzywnie siłowni? Rozbudujemy miasto! Simy mają teraz nowe możliwości rozrywki i udogodnienia codziennego życia. Mogą wyposażać nową bibliotekę, ekskluzywną siłownię, wesoły plac zabaw lub pachnącą świeżością pralnię. Swoją drogą, ile miłośnych wątków filmowych zaczynało się w publicznych pralniach? Co ciekawe, nowe obiekty można dodawać także we wnętrzach domów swoich Simów. Każdy z nas po cichu marzy o prywatnej siłowni, gdzie będzie mógł pozbyc się wyrzutów sumienia po kolejnym kawałku pysznego tortu. Intelktualistom przyda się przestronna cicha biblioteka. Jeśli Simowy świat jest pełen dzieci, zrób wesoły plac zabaw w ogrodzie i pralnię, gdzie

będzie można pracować kolejne poplamione koszulki. Simy mogą liczyć także na odświeżenie swojego wizerunku. W akcesoriach są nowe stroje i fryzury, opierających się na najnowszych trendach. Pakiet akcesoriów dostępny jest na platformy PC/Mac. Do działania pakietu Miejskie Życie wymagana jest wersja podstawowa gry The Sims™ 3. Więcej informacji na stronie pl.thesims3.com.

Mamy dla Państwa konkurs, w którym nagrodami są notesy i zestawy ołówków wraz z temperówką The Sims. Prosimy o przesłanie maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl i podanie nazwy następnego najnowszego dodatku do The Sims 3, który swoją premierę będzie miał 21 października. Prosimy o podanie numeru telefonu.

Tour de France – największy wyścig kolarski świata wystartował. Na kibiców czeka wirtualna możliwość udziału w tej wspa-



niałej rywalizacji, czyli gra **Tour de France: The Official Game** na konsole Playstation 3 i Xbox 360, której dystrybutorem w Polsce jest Ubisoft. Przeniesie graczy na najświeższe francuskie trasy kolarskie. To sportowa rywalizacja połączona z zawrotną prędkością z największymi mistrzami kolarskimi przez mordercze trasy wyścigu 21 wymagających etapów turnieju, w których co chwila wyprzedzasz lub jesteś wyprzedzany! Dzięki wspaniałym krajobrazom, od górskich szczytów Alp, przez wybrzeża Morza Śródziemnego aż do Paryża, czujesz trasę wyścigu. Lojalność i dokonania na szosie mają ogromny wpływ na reputację postaci i pozwolą na strategię i sojusze, które często decydują o ostatecznej wygranej.

Mamy dla Państwa 2 egzemplarze gry **Tour de France PS3** od firmy Ubisoft. Prosimy o przesłanie maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl i odpowiedź na pytanie: gdzie odbywa się wyścig Tour de France. Prosimy o podanie numeru telefonu.

Firma IQ Publishing ma przyjemność poinformować o premierze gry **Family Farm** przenoszącej gracza na gospodarstwo rolne w czasy XIX wieku. Gra wydana została w polskiej wersji językowej na platformę PC, MAC oraz LINUX. Family Farm to unikalna strategia ekonomiczna (tzw. tyco-



on), która umożliwia kompleksowe zarządzanie farmą – w zakresie planowania upraw, hodowli, zarządzania sprzętem rolniczym i innymi elementami gospodarstwa wiejskiego. Cechą charakterystyczną Family Farm jest niespotykany dotąd realizm rozgrywki, jak zakres kontroli nad postaciami w grze, które nieczym postaci z serii The Sims mają różne zdolności i umiejętności, potrzebują jedzenia, mogą posiadać potomstwo. W grze zmieniają się pory roku, a czynności przebiegają w realnym czasie, dlatego należy efektywnie organizować pracę w gospodarstwie. Postaciom w grze należy gotować posiłki i obserwować zmęczenie, inaczej wydajność pracy będzie malała. Członkowie rodziny polepszają swoje umiejętności, co sprawia, że są zrzeczniejsi i zwiększają szansę na osiągnięcie sukcesu. Wysokość plodów rolnych jest zależna od gatunku gleby, pogody i dodatkowej pracy. Więcej na: www.familyfarmgame.com

Mamy dla Państwa 5 gier **Family Farm** od firmy IQ Publishing. Prosimy o przesłanie maila na adres: nagrody.twoj.tydzien@wp.pl i odpowiedź na pytanie: w jakich czasach umiejscowiona jest gra. Prosimy o podanie numeru telefonu.



Combat Wings: The Great Battles of World War II (dzieło City Interactive) to zręcznościowy symulator lotniczy, w którym gracze biorą udział w jednej z trzech wielkich bitew II wojny światowej: Bitwie o Anglię, starciach na Froncie Wschodnim oraz na Pacyfiku. Jest 20 zróżnicowanych misji, uczestniczymy w walkach myśliwskich, prowadzimy naloty bombowe lub eskortujemy inne samoloty. Mamy do dyspozycji 25 samolotów brytyjskich, radzieckich i amerykańskich, które można unowocześniać. Poziom trudności dostosowuje się do poczyną gracza, dane statystyczne generowane są w każdym podsumowaniu misji.

TU PYTAJ O „TWÓJ TYDZIEŃ”

Otrzymaaliśmy liczne sygnały od Czytelników, że mają kłopoty ze zdobyciem „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”. Teraz nie będzie już z tym problemów, bo o „TTW” będzie można pytać w 20 punktach rozsianych po całym Poznaniu – na parkingach strzeżonych USI SPÓŁDZIELNI WIELOBRANŻOWEJ w Poznaniu.

Oto wykaz tych punktów:

- ul. Grochowska 141/ul. Bukowska
- os. Kopernika/ul. Jugosłowiańska
- ul. Stawna 10 (przy pływalni)
- ul. 3 Maja 45 (przy Teatrze Polskim)
- os. Armii Krajowej bl. 105/ul. Orła-Kukułcza
- os. Czecha przy bl. 72/od ul. Wiatracznej
- os. Czecha przy bl. 97/ul. Piaśnicka
- os. Piastowskie/przy bl. 16 za sklepem „Beta”
- os. Piastowskie przy bl. 66/ul. Zamenhoffa
- os. Orła Białego/ul. Kurlandzka
- os. Rusa przy bl. 10/ul. Kurlandzka
- os. Czecha przy bl. 114-128/ul. Kurlandzka
- os. Bolesława Chrobrego przy bl. 13,14
- os. Bolesława Śmiałego przy bl. 15/ul. Umultowska
- os. Pod Lipami przy bl. 37/ul. Słowiańska
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 22/ul. Połabska
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 2/ul. Murawa
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 10/ul. Lechicka
- os. Wichrowe Wzgórze przy bl. 13/ul. Lechicka
- os. Zwycięstwa przy bl. 24

Rozpoczęła się kampania reklamowa „TTW”



Na ulicach Poznania pojawiły się banery o powierzchni kilku metrów kwadratowych reklamujące „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI”, a na wielkopolskich drogach i ulicach spotkać można samochody z takimi oto ramkami rejestracyjnymi. Zapraszamy do lektury. Redakcja

XIX Światowy Zlot Miłośników Citroen-a 2CV

Citroen 2CV, czyli „kaczka” do wszystkiego

Wyjeżdżających w deszczu 22 lipca 2011 roku spod swarzędzkiej wieży Eiffla uczestników poznańskiej wyprawy na XIX Światowy Zlot Miłośników Citroen-a 2CV w Salbris (Francja) żegnały dziesiątki znajomych i setki wątpliwości oraz trosk. Jak bowiem poradzą sobie na liczącej łącznie 3200 kilometrów zabytkowe „kaczki”, z których najmłodsza ma 23 lata? Czy i ile razy trzeba będzie uruchamiać mobilny warsztat zamontowany w części ładownej Citroena Jumper z Firmy Ewa Szpot – mecenasa wyprawy?

MAREK WAJER



Ten 2 CV zwyciężył w konkursie na najciekawszą samodzielną przerobkę klasycznej 2CV. Odłot, prawda.

Tymczasem już na pierwszym długim odcinku z Kostrzyna nad Odrą do Wuppertal 11 sędziwych 2CV z Citroen Klub Poznań oraz ich kierowcy udowodnili, że obawy sprzed wyjazdu były co najmniej lekko przesadzone. Natomiast to, co działo się na całej trasie przypominało wielki piknik. Rzadko bowiem na niemieckich - i nie tylko - autostradach zdarza się spotkać kamie podążające za sobą jedenaście kolorowych zabytków z „zawrotną” prędkością do 90 km/h. Były setki klaksonów, gestów pozdrowień, charakterystycznie uniesionych w górę kciuków, a na parkingach natychmiast po zaparkowaniu mieliśmy wokół siebie kilka bądź kilkanaście osób podziwiających, wspominających lata, kiedy sami byli szczęśliwymi posiadaczami 2CV.

Udało nam się także podjechać trzema „kaczkami” pod samą wieżę Eiffla w Paryżu, co było małą klamrą spinającą

wyprawę nazwaną „Spod swarzędzkiej wieży Eiffla pod paryską wieżę Eiffla”. Szalony wy czyn, wcale nie zaakceptowany przez służby porządkowe, ale... Chyba raczej mają ci spośród właścicieli tych samochodów, którzy pod szybą przednią umieszczają napis „Citroen 2CV to nie jest samochód, to styl życia”.

A XIX Światowy Zlot w Salbris nad Loarą, 180 kilometrów na południe od Paryża? Najkrócej to spotkanie 7034 pozytywnych szaleńców, przyjaciół z 35 państw, bowiem tyle Citroenów (w tym ponad 5500 modelu 2CV) przyjechało do tego niespełna 10-tysięcznego miasta. Co do organizacji wjazdu na gigantyczne pole namiotowe, wolę ten wątek pominąć. Wszak to naprawdę żadna przyjemność pokonać 7-kilometrowy odcinek w nieco ponad 8 godzin. Później jednak było już tylko sympatycznie. Aż do soboty 30 lipca, kiedy to wieczorem



Jeden z pięciu prototypów 2CV ukrytych podczas II wojny światowej przed Niemcami

rem na scenie głównej ogłoszono wyniki prac międzynarodowego Jury, które miało wybrać organizatora XXI Światowego Zlotu w roku 2015. Rywalizowała Polska i Słowenia. Wygrała – POLSKA. Tak, po raz pierwszy, po 3 latach intensywnych starań, prawo organizacji tej gigantycznej imprezy przypadło nam, a ściślej Toruniowi. Bez ścisłej współpracy z Poznaniem się nie obydzie co zostało już oficjalnie zapowiedziane.

Czy i co mnie zaskoczyło w Salbris? Po pierwsze wspaniała atmosfera, dziesiątki spotkań z ludźmi z całego świata bardzo pozytywnie do siebie nastawionych. Po drugie - jestem zdania, że nie ma zastosowania samochodu, któremu model 2CV nie podoba. Po trzecie wreszcie – nieprawdą jest, że jeśli do miasta przyjedzie trzykrotnie więcej gości niż liczy

ta miejscowość, to mamy do czynienia z Apokalipsą. Mieszkańcy Salbris potrafili się cieszyć razem z nami, każda witryna sklepowa była udekorowana pozdrowieniami w 4 językach, miniaturami modelu 2CV. To uwaga do mieszkańców i władz Poznania przed przyszłorocznymi meczami EURO 2012. Nie tylko stadion, lotnisko czy dworce są miejscami do których docierają goście.

A nasze poznańskie-wrześnińskie-swarzędzkie-kaliskie i czarnkowskie Citroen-y 2CV? W świetnej formie dojechały 2 sierpnia wieczorem do mety pod swarzędzką wieżę Eiffla udowadniając, że kultowe to także bardzo wytrzymałe i mało kłopotliwe auto.

Mam nadzieję, że przynajmniej na kilka pytań jak było w Salbris - odpowiedzą zdjęcia.



Citroen 2CV w wersji opryskiwacz do zwalczania szaranczy w Senegalu. Pracował tam jeszcze w roku 2006.

Strony motoryzacyjne przygotował
TOMASZ MAŃKOWSKI

STUDIO
MODYFIKACJI
CIAŁA

TATTOO GREG

600 181 291 studio@tattoo-greg.pl

ul. Grunwaldzka 222, box C8

pn-pt 10:00-19:00
sb 10:00-16:00

EuroBook.pl

Europejska Wyszukiwarka Biznesowa

DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH

www.EuroBook.pl

KONIEC KRYZYSU!

KONSTAL
PRODUCENT

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE

- ✓ Zapewniamy transport i montaż **GRATIS**
- ✓ Sprzedaż **RATALNA**
- ✓ Działamy na terenie całego kraju

www.konstal-garaze.pl

tel. (62) 586-07-83
tel. (63) 278-62-25
tel. (65) 526-20-87
tel. (61) 812-54-69
tel. (67) 349-18-75
kom. 509 574-644



WSZECHSTRONNE AUTO. Renault zaprezentowało swój nowy samochód koncepcyjny FRENZY. Po stronie pasażera brak środkowego słupka, oprócz tego możemy zobaczyć „klasyczne” drzwi boczne oraz boczne drzwi przesuwne z wbudowanym 37-calowym ekranem: to świat pracy. Po stronie kierowcy również brak środkowego słupka, jest natomiast dwoje przeszkłonych, symetrycznie otwierających się drzwi - to świat rodziny. W ciągu tygodnia FRENZY jest pojazdem przystosowanym do potrzeb działalności zawodowej, z dużym zewnętrznym monitorem, umożliwiającym wyświetlanie przydatnych informacji lub reklamowych, zarówno na postoju jak i podczas jazdy. Podczas weekendu auto zamienia się w pojazd rodzinny, z wygodnym fotelem pasażera i obszerną kanapą z tyłu. Podobnie jak DeZir zaprezentowany na Salonie Samochodowym w Paryżu w 2010 roku, FRENZY jest pojazdem z napędem elektrycznym. Jest wyposażony w zespół napędowy Kangoo Z.E., a gniazdo ładowania akumulatorów, usytuowane pod przednim logo jest identyczne jak w ZOE Preview.

JUŻ OD 389 ZŁ MIESIĘCZNIE*



SHIFT the way you move 

**NOWA GENERACJA
NISSANA MICRY
W HARMONII Z MIASTEM**

- Promień skrętu: 4,65 m - łatwo zawrócisz w najwęższym miejscu!
- Małe zużycie paliwa i duże oszczędności - na 1 litrze przejedziesz nawet 20 km!
- System Wspomagania Parkowania** - zanim zaparkujesz, dowiesz się, czy masz dość miejsca!

Poznań: ul. Tymienieckiego 38
(róg Mieszka I)
tel: 61 825 50 96

Przeźmierowo: ul. Rynkowa 160
tel./fax: 61 814 21 55,
e-mail: sprzedaz@polody.pl
www.polody.pl

NISSAN FINANCE *Dla kredytu na Nissan Micra w cenie 36 900 zł na 60 miesięcy oferowanego przez RCI Bank Polska S.A., o nominalnej stopie oprocentowania w skali rocznej 7,99% przy wpłacie własnej 19 600 zł, z finansowym ubezpieczeniem kredytobiorcy i prowizją bankową 3,5%, RRSO wynosi 13,22%. Dla podanych parametrów rata miesięczna wynosi 389 PLN. Wysokość miesięcznej raty podana jest w przybliżeniu. Niniejsze ogłoszenie służy wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Szczegóły oferty u Twojego Dealera Nissana. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 5,0-5,4 l/100 km, emisja CO₂: 115-125 g/km. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie są dostępne na stronie internetowej www.nissan.pl.

Milionowy Qashqai



Załoga zakładów Nissana w Sunderland świętowała wyprodukowanie milionowego Nissana Qashqai.

Jubileuszowy pojazd opuścił fabrykę 4 lata, 6 miesięcy i 23 dni po rozpoczęciu produkcji modelu 5 grudnia 2005 roku. Żaden inny samochód produkowany w Wielkiej Brytanii nie osiągnął progu milionu egzemplarzy w tak krótkim czasie.

Srebrny Qashqai TEKNA z dwulitrowym silnikiem diesla został wystawiony w The O2 Arena w Londynie i można będzie go wygrać jako nagrodę.

Milionowy samochód został wyprodukowany w zaledwie dwa tygodnie po tym,

jak prezes i dyrektor naczelny Nissan Motor Co. Carlos Ghosn ogłosił podczas spotkania z premierem Wielkiej Brytanii Davidem Cameronem, że także następna generacja Qashqai zostanie zaprojektowana i będzie produkowana w Wielkiej Brytanii.

Nissan Qashqai jest modelem produkowanym w największej liczbie egzemplarzy w Wielkiej Brytanii. Dalsza produkcja Qashqai pozwoli utrzymać 6000 miejsc pracy w Nissanie oraz u brytyjskich kooperantów firmy.

Qashqai produkowany na Linii nr 1 w zakładach Nissana w Sunderland jest jednym z najbardziej udanych modeli w historii mar-

ki. W czerwcu 2008 roku na Linii nr 1 uruchomiono trzecią zmianę, aby zaspokoić popyt na Qashqai dzięki całodobowej produkcji. Pracę na trzeciej zmianie zawieszono w styczniu 2009 roku w związku z globalnym kryzysem finansowym, a następnie wznowiono w maju 2010 roku. Od tego czasu fabryka znów pracuje 24 godziny na dobę.

Średnia dzienna wydajność fabryki wynosi 1200 Qashqaiów, co oznacza, że co minutę linię produkcyjną opuszcza kolejny egzemplarz. Ponad 80 procent produkcji modelu jest wysyłanych na eksport do 97 krajów świata przez port w Tyne.

W roku 2010 Qashqai był jednym z 10 najlepiej sprzedających się samochodów w Wielkiej Brytanii, a także czwartym pod względem liczby sprzedawanych egzemplarzy modelem z segmentu C w Europie. Najwięcej Qashqaiów kupują klienci z Wielkiej Brytanii, Włoch, Niemiec, Hiszpanii i Francji.

Peugeot RCZ Asphalt

Peugeot wprowadził do swojej oferty ekskluzywną i bardziej usportowioną wersję modelu RCZ. Na całym świecie trafi do klientów

nie więcej niż 1000 sztuk limitowanej serii RCZ Asphalt.

Ta wzbogacona wersja popularnego coupé wyróżnia się przede wszystkim matowym,

szarym lakierem „Gris Sidobre”, specjalnymi listwami progowymi i oczywiście sygnaturą ASPHALT.

Ekstremalny charakter wnętrza podkreślają: kierownica obszyta perforowaną skórą, specjalna, skórzana tapicerka zdobiona emblematami z nazwą wersji, deska rozdzielcza z białymi przyciskami oraz dywaniki z sygnaturą Asphalt.

Samochód wyposażony jest w benzynowy silnik o pojemności 1,6 l i mocy 200 KM sprzężony z manualną, 6-biegową skrzynią. Cena modelu RCZ Asphalt w Polsce to 143.000 zł.



KREDYTY SAMOCHODOWE NA MIEJSCU

AUTO - HANDEL ENDURO

skup-zamiana-raty

ul. Bukowska 376
60-189 Poznań
tel. 692 532 619

www.auto-enduro.otomoto.pl
e-mail: andrzej.323@o2.pl



USI SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
ul. Kramarska 17, 61-765 Poznań

ZAWSZE RZETELNIE, ZAWSZE NA CZAS

USI SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA w Poznaniu

Oddział Usług Parkingowych i Różnych

P O S Z U K U J E

kobiet i mężczyzn do obsługi parkingów strzeżonych.
Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności.

Kontakt osobisty:
Poznań, ul. Mokra 3, od poniedziałku do piątku
w godz. 8-14

**PRZYCHODNIA
SPECJALISTYCZNO-REHABILITACYJNA
z Poznania
„USI-MED”**

To nowoczesna placówka świadcząca usługi medyczne na terenie miasta Poznania. Dysponujemy nowoczesnie wyposażonymi gabinetami lekarskimi różnych specjalności: stomatologicznym, ginekologicznym i rehabilitacyjnymi oraz własnym laboratorium analitycznym.

ZAPRASZAMY

poniedziałek-piątek w godz. 7.30-18
ul. Szewska 5, 61-760 Poznań
tel. 61 853-23-43 www.usimed.pl

61 852 10 41 www.usi.com.pl



Giulietta z nowym „automatem”

W salonach Alfa Romeo w Polsce można już zamawiać nową wersję Alfę Romeo Giulietta wyposażoną w nowoczesną automatyczną skrzynię biegów z podwójnym suchym sprzęgłem „Alfa TCT”.



Po udanym debiucie w Alfie Romeo MiTo, Giulietta to drugi model tej marki, w którym skrzynia biegów „Alfa TCT” jest dostępna z silnikiem 1.4 MultiAir o mocy 170 KM („Najlepszy nowy silnik roku 2010” według jury International Engine of The Year) oraz z silnikiem 2.0 JTDM-2 o mocy 170 KM. Cena Giulietty ze skrzynią biegów „Alfa TCT” w wersji Progression z silnikiem 1.4 MultiAir o mocy 170 KM wynosi 84.900 zł.

Skrzynię biegów „Alfa TCT” obsługuje się za pomocą dźwigni, poruszanej precyzyjnymi i ergonomicznymi ruchami, która może być połączona z „łopatkami” umieszczonymi pod kierownicą. Ta nowa automatyczna skrzynia biegów oferuje

je wiele korzyści w stosunku do klasycznych automatycznych skrzyń biegów, dostępnych aktualnie w sprzedaży, gwarantując jednocześnie świetne parametry, zarówno w zakresie osiągnięć, poziomu emisji spalin oraz zużycia paliwa.

Giulietta ze skrzynią biegów „Alfa TCT” wyposażona w silnik 1.4 TB MultiAir o mocy 170 KM gwarantuje doskonałe osiągi: maksymalną prędkość 218 km/h i przyspieszenie od 0-100 km/h w zaledwie 7,7 sekundy. Pomimo tak rewelacyjnych osiągnięć poziom emisji spalin i zużycia paliwa jest wyjątkowo niski: 5,2 l/100 km w cyklu mieszanym, CO₂ na poziomie 121 g/km.

Automatyczna skrzynia biegów „Alfa TCT” montowa

wana jest także z turbodoładowanym silnikiem diesla 2.0 JTD o mocy 170 KM. Również w tym przypadku, w stosunku do tej samej wersji wyposażonej w manualną skrzynię biegów, połączenie tego nowoczesnego silnika MultiJet drugiej generacji z przekładnią automatyczną Alfa TCT przyczynia się do poprawy osiągnięć Giulietty oraz obniżenia zużycia paliwa i emisji CO₂: przyspieszenie od 0-100 km/h spada z 8,0 sekundy do 7,9 sekundy, zużycie paliwa (w cyklu mieszanym) spada z 4,7 l/100 km do 4,5 l/100 km, natomiast poziom emisji CO₂ osiąga rekordowo niską wartość wśród silników w tej kategorii i wynosi 119 g/km (124 g/km z manualną skrzynią biegów).

Opel Astra GTC

Kompaktowe coupé Opla wywołało spore zamieszanie po tym, jak w czerwcu rozpoczęto przyjmowanie zamówień na ten model (w Polsce przyjmowanie zamówień rozpocznie się pod koniec sierpnia 2011).



Swoją spektakularną stylistyką, stworzoną przez zespół projektantów, na czele którego stoi Mark Adams wiceprezes Opel/Vauxhall Design, GTC ma zaskoczyć klientów i prześcignąć długoletnich, czołowych konkurentów w swojej klasie.

Ale GTC to nie tylko je-

go śmiało zarysowane linie. Inaczej niż wiele istniejących kompaktowych, trzydrzwiowych hatchbacków, GTC – podobnie jak jego poprzednik – będzie niezależnym modelem w gamie Opla, stworzonym z myślą o grupie kierowców, którzy cenią przyjemność prowa-

dzenia i osiągi samochodu na równi z jego wyglądem.

Aby tego dokonać inżynierowie Opla w Rüsselsheim oraz Vauxhall Engineering Center w Millbrook w Wielkiej Brytanii opracowali dla GTC idealnie dopasowane podwozie.

Główne komponenty – jak np. kolumny HiPerStruts na przedniej osi – zapożyczono z Insigni OPC z silnikiem o mocy 239 kW/325 KM, zaś tylne, belka skrętowa H z drążkiem Watta zostało w dużym stopniu ulepszone.

Podczas gdy obecnie dostępna gama silników do GTC obejmuje szeroki wachlarz jednostek dostarczających od 88 kW/120 KM do 132 kW/180 KM, kierowca w każdym przypadku ma do dyspozycji najwyższy w klasie poziom kontroli dynamiki.



NOWE PUNTO MYLIFE.
DOKŁADNIE ZA 39 990 ZŁ.
JASNA CENA. I PUNTO, CZYLI KROPKA.



4 PODUSZKI POWIETRZNE, KLIMATYZACJA, RADIO CD/MP3,
SYSTEM BLUE&ME Z USB, EKONOMICZNY SYSTEM START&STOP



www.fiat.pl

FIAT. SPRAWDZA SIĘ W PRAKTYCE.

AUTO-CENTRUM S.A.

60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17,
tel. (061) 8290-304



PUNTO: silnik benzynowy 1.2 8v 69 KM, zużycie paliwa (l/100 km): cykl miejski – 6,7; cykl pozamiejski – 4,4; cykl mieszanym – 5,2; emisja CO₂ w cyklu mieszanym (g/km) – 123,0. Fiat. Producent samochodów z najniższą emisją CO₂ w Europie – źródło: JATO Dynamics, na podstawie średniej emisji CO₂ (g/km) w najlepiej sprzedających się samochodach w Europie w 2010 roku. Prezentowany samochód jest jedynie ilustracją. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Szczegóły w salonach.



AUTO CLUB

**NOWY AUTORYZOWANY SERWIS
CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA**

Poznań, ul. Opłotki 15
(węzeł Komorniki)
tel. (61) 8 900 600
www.auto-club.com.pl